Odrodzone Lotnictwo Polskie — orężem walki o Pokój!

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena wraz z „PANORAMĄ" zł 10,—

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź
niedziela
27 sierpnia
1950 r.

Rok VI
Nr 235
(1857)

CZYTELNIK

Zamiast faktów — oszczerstwa

J. Malik demaskuje kłamliwe wypowiedzi imperialistów w Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK, 26.8. 25 sierpnia odbyło się pod przewodnictwem przedstawiciela Związku Radzieckiego Malika posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, na którym toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad zagadnieniem koreańskim.

Po odczytaniu francuskiego tłumaczenia przemówień Malika, Jebba i Austina, wygłoszonych na poprzednim posiedzeniu Rady, Malik zabrał głos jako przedstawiciel Związku Radzieckiego, by sprostować pewne kłamliwe oświadczenia, złożone przez delegata brytyjskiego Jebba i amerykańskiego — Austina na posiedzeniu 22 sierpnia. Malik podkreślił przede wszystkim, że przytoczone przez niego na posiedzeniu z 22 sierpnia fakty zaczerpnięte zostały ze źródeł oficjalnych i że żadne jego oświadczenie na temat agresji USA, prowadzonej w celu popierania kliki Li Syn-Mana, nie zostało zdementowane.

Zamiast tego, by trzymać się tych faktów — powiedział Malik — Jebb i Austin uciekli się do zwykłych swych oszczerstw w stosunku do Związku Radzieckiego i powoływali się na Hitlera.

Następnie Malik stwierdził ponownie, że Stany Zjednoczone rozpoczęły agresję w Korei przed powzięciem przez Organizację Narodów Zjednoczonych jakiejkolwiek decyzji, po czym usiłowały tego rodzaju decyzję sprowokować w celu zamaskowania agresji amerykańskiej.

Malik przypomniał, że Austin stwierdził w Radzie Bezpieczeństwa w dniu 19 sierpnia, iż Stany Zjednoczone wydały amerykańskim siłom zbrojnym rozkaz „przyjścia z pomocą" reżimowi Li Syn-Mana w dniu 27 czerwca tj. przed powzięciem decyzji przez Radę Bezpieczeństwa.

Malik stwierdził następnie, że Jebb przekręca w bezczelny sposób cytaty z dzieł Włodzimierza Lenina i Józefa Stalina. Jebb powoływał się błędnie na drugi tom „Historii dyplomacji", podczas gdy powinien był powoływać się na trzeci tom, w którym opisana jest w pewnych miejscach taktyka dyplomacji burżuazyjnej i gdzie wyjaśniony jest sposób w jaki dyplomacja ta maskuje swą działalność próbami „lokalizacji" konfliktów, jak również sposób w jaki stosuje ona taktykę terroru.

W zakończeniu Malik oświadczył, że, jak to wykazują fakty historyczne, Związek Radziecki nie dokonywał zbrojnej agresji wobec Anglii i Stanów Zjednoczonych, natomiast Anglia i Stany Zjednoczone usiłowały zniszczyć Rosję Radziecką.

Następnie, jako przewodniczący Rady Bezpieczeństwa, Malik zakomunikował członkom Rady, że do Organizacji Narodów Zjednoczonych napływają niezliczone listy i depesze z protestami przeciwko bombardowaniu miast i wsi koreańskich przez lotnictwo amerykańskie, a tak że protesty przeciwko ostrzeliwaniu wybrzeży koreańskich przez amerykańską marynarkę wojenną oraz przeciwko barbarzyńskim metodom masowej zagłady ludności koreańskiej.

Wszystkie te listy i depesze — powiedział Malik — dowodzą, że szerokie masy ludowe całej kuli ziemskiej domagają się pokoju i pokojowego uregulowania zagadnienia koreańskiego.

Malik oznajmił następnie, że już po rozpoczęciu posiedzenia Rady Bezpieczeństwa otrzymał dokument, w którym chiński rząd ludowy oskarża Stany Zjednoczone o dokonanie agresji wobec Formozy, jak również oświadczenie przedstawiciela Stanów Zjednoczonych, a którym przedstawiciel ten usiłuje usprawiedliwić akcję USA na Formozie.

Członkowie Rady Bezpieczeństwa — powiedział Malik — zechcą się niewątpliwie zapoznać z tymi dokumentami, przestudiować je i omówić na następnym posiedzeniu.

Poprzednio osiągnięto porozumienie w sprawie zwołania na poniedziałek 28 sierpnia posiedzenia niejawnego członków Rady Bezpieczeństwa, na którym złożone będzie sprawozdanie z działalności Rady za ubiegły rok.

Przejścia na nowe normy

domagają się robotnicy z »Ursusa«

WARSZAWA, 26.8. — Śladem robotników zakładów starachowickich, którzy pierwsi wysunęli żądania wprowadzenia nowego, technicznego systemu normowania pracy, poszli robotnicy zakładów mechanicznych „Ursus". Dnia 26 bm. z żądaniem zmiany norm wystąpili robotnicy działu montażu.

Robotnicy, brygadziści, technicy stwierdzili, że stare normy powodowały nieraz złą organizację pracy. Tworzyły się ukryte rezerwy ludzi. Nowy system norm pozwoli na lepsze zorganizowanie pracy, przesunięcie pewnej liczby wykwalifikowanych robotników do innych działów produkcji.

Prowokacje brytyjskie w Chinach

Pogwałcenie suwerenności spotka się z należytą odprawą

PEKIN, 26. 8. (PAP). — Dziennik „Dżendżi Bao" pisze w artykule wstępnym, że nieprzyjazny stosunek W. Brytanii do Chin Ludowych staje się coraz bardziej widoczny.

Cały szereg bezprawnych aktów, dokonanych w stosunku do nas przez angielski imperializm — pisze dziennik — wraz z niedawnym wtargnięciem brytyjskiego okrętu wojennego z Hongkongu na nasze wody terytorialne, zarówno jak ostrzeliwanie przez niego chińskich jednostek obrony wybrzeża, stanowią celową prowokację, gwałcącą naszą suwerenność.

Dziennik stwierdza na zakończenie, że Nowe Chiny nie będą tolerowały żadnych prowokacji i przypomina, że naród chiński potrafi bronić się i stawiać opór agresorom.

Właściwe metody szkolenia

- jednym z zadań stojących przed włókniarzami

Z obrad Plenum Zarz. Gł. Włókniarzy

Zagadnienia podniesienia wydajności pracy, obniżenia kosztów własnych produkcji i osiągnięcia zaplanowanego na okres 6-letni wzrostu produkcji masy towarowej w przemyśle włókienniczym stanowiły trzon dyskusji, jaka toczyła się w drugiej części obrad rozszerzonego Plenum Zarz. Głównego Zw. Zaw. Pracowników Przem. Włókienniczego w Polsce w dniach 25 i 26 bm.

W dyskusji tej, którą podsumował wiceprzewodniczący CRZZ, ob. Aleksander Burski, zabierało głos około 40 mówców.

W wypowiedziach swych dokonali oni wnikliwej analizy całokształtu pracy przemysłu włókienniczego w I półroczu Planu 6-letniego, wskazując przede wszystkim na istniejące, a nie wykorzystane dotąd wielkie rezerwy produkcyjne, uruchomienie których łącznie z planowaną rozbudową przemysłu włókienniczego, pozwoli osiągnąć zamierzony w Planie 6-letnim wzrost produkcji.

Jedną z głównych rezerw w przemyśle włókienniczym stanowią możliwości zwiększenia wydajności pracy maszyn i ludzi. Np. w największych w kraju zakładach przem. baw. im. Stalina w Łodzi, dzięki przeprowadzonej akcji doszkalania zawodowego słabo wykwalifikowanych prządek osiągnięto w końcu I półrocza br. wydajność w pracy w tej przędzalni o pełne 10 proc.

Szczególny nacisk kładli mówcy na konieczność systematycznego szkolenia i doszkalania pracowników produkcyjnych, przy jak największym wykorzystaniu doświadczeń i osiągnięć czołowych przodowników pracy.

Omawiając zagadnienia planowania, liczni dyskutanci wskazywali na konieczność doprowadzania planów do najniższych ogniw produkcyjnych. Plany zakładów winny być dyskutowane przez załogi, aby w ten sposób uniknąć ostrożnego planowania. „Jak to może być — zapytuje przedstawiciel włókniarzy tomaszowskich Soboń — że zakład, w którym mamy do czynienia z częstymi postojami i dość znaczną absencją mógł wykonywać plany miesięczne ze znaczną nadwyżką. Jest to jasne, że plany te były zbyt niskie, zbyt ostrożnie układane. Uspokojona przekroczeniem planu rada zakładowa nie spostrzegła rezerw tkwiących w wydajności pracy maszyn i ludzi".

Żywe zainteresowanie zebranych wywołało przemówienie min. przem. lekkiego, ob. E. Stawińskiego, który

(Ciąg dalszy na stronie drugiej)

Wczoraj zakończyły się w Łodzi dwudniowe obrady rozszerzonego Plenum Zarządu Głównego Związku Zawod. Włókniarzy. Na zdjęciu dolnym — sala obrad. Na zdjęciu obok — prezydium obradującego Plenum Zarządu Gł. Zw. Zaw. Włókniarzy. Od prawej: przemawia przewodniczący — Krzywański, siedzą: sekretarz — Aniołkiewicz, wiceprzewodniczący CRZZ — Burski, wiceprzewodniczący Zarz. Gł. Dzikowska i sekretarz — Fijałkowska.

Foto — Śmigacz

Działania wojenne w Korei

MOSKWA, 26.8. — Naczelne dowództwo Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej ogłosiło komunikat z dnia 26 sierpnia rano, stwierdzający:

Oddziały armii ludowej na wszystkich frontach po złamaniu próby kontrofensywy wojsk amerykańskich i lisynmanowskich, spowodowały poważne straty w ludziach i sprzęcie wojennym przeciwnika.

Oddziały armii ludowej nacierające w rejonie południowego wybrzeża, zadają ciosy piechocie amerykańskiej i amerykańskiemu oddziałowi piechoty morskiej. Wspierając natarcie wojsk armii ludowej, oddziały partyzanckie rozszerzają swe działania w rejonach Ulsan i Pusan.

21 sierpnia oddziały partyzanckie, działające w rejonie linii kolejowej Ulsan — Pusan, zniszczyły pociąg nie przyjacielski ze sprzętem wojennym. Lotnictwo armii ludowej atakuje skupienia wojsk przeciwnika, jak również obiekty wojskowe i komunikacyjne na tyłach.

Odprawa delegatów na Kongres Pokoju

29 bm. o godz. 17 w sali konferencyjnej ORZZ odbędzie się odprawa wszystkich delegatów i gości z terenu Łodzi na I Ogólnopolski Kongres Pokoju. Delegaci proszeni są o zabranie ze sobą mandatów.

Obecność wymienionych obowiązkowa.

ŁÓDZKI KOMITET OBROŃCÓW POKOJU

Związek Samopomocy Chłopskiej

w walce o realizację Planu 6-letniego

Wczoraj obradowało w Łodzi rozszerzone plenum Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej. W obradach udział wzięli prezesi i sekretarze zarządów powiatowych, inspektorzy powiatowi oraz aktywiści z całego województwa.

Głównym celem posiedzenia plenarnego było omówienie zadań Planu 6-letniego w skali krajowej i wojewódzkiej. Referat na ten temat wygłosił prezes zarządu łódzkiego **Król**.

Wskazał on na konieczność gruntownego zaznajomienia się wszystkich działaczy chłopskich, a w szczególności aktywu ZSCh z założeniami Planu 6-letniego, co niewątpliwie ułatwi jego realizację w zakresie wsi.

Cyfry podane w Planie 6-letnim są realne, oparte na doświadczeniach Planu 3-letniego i możliwe do urzeczywistnienia. Zamierzenia nasze— powiedział ob. Król — aczkolwiek duże, nie wykraczają poza nasze możliwości i będą zrealizowane wbrew knowaniom rodzimej i zagranicznej reakcji.

Realizacja planu będzie przebiegała równolegle ze stałym pogłębianiem współpracy gospodarczej ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Podsumowania pracy Wojew. Zarządu Zw. Sam. Chłopskiej za I półrocze 1950 r. dokonał sekretarz Zarządu poseł **Karbowiak**.

Mówca stwierdził m. in., iż realizacji zadań Związku Sam. Chł. na terenie woj. łódzkiego nie można uznać za zadowalającą. Większość niedociągnięć spowodowana została złym stylem pracy. Dostrzeżono brak należytej dyscypliny, oraz zaobserwowano niechęć do rozpracowywania wyłaniających się problemów na posiedzeniach zarządów gminnych. Ponadto poświęcono zbyt mało uwagi kolektywom kierowniczym w terenie.

Do sukcesów należy zaliczyć podniesienie świadomości politycznej chłopów i zwiększenie liczby członków ZSCh. przez organizowanie licznych wycieczek chłopów do miast.

Dyskusja, która rozwinęła się po referatach pominęła szereg istotnych zagadnień, a przede wszystkim samo zagadnienie Planu 6-letniego i jego realizacji przez terenowe ogniwa ZSCh.

W związku z tym, delegat Zarządu Głównego, podsumowując dyskusję, wskazał na konieczność poznania planu przez wszystkich członków ZSCh., szczególnie zaś przez chłopów mało i średniorolnych oraz na mobilizację ludzi do wykonywania konkretnych zadań produkcyjnych. Łączy się z tym sprawa kontroli i pomocy w realizowaniu zadań.

Dyskutanci mówili dużo o spółdzielczości produkcyjnej, nie zwracali jednak uwagi na grupy producentów i plantatotów, które są jedną z form nauki wspólnego gospodarowania.

A w województwie łódzkim grupy producentów są często zaniedbane, oderwane od kół gromadzkich ZSCh i przez to w minimalnym stopniu opierają swoją działalność na ideologii ustroju ludowego.

Dyskusja wykazała, że zagadnienie spółdzielczości produkcyjnej jest naczelnym momentem w realizacji Planu 6-letniego. Nie wolno jednak zapominać o gospodarstwach indywidualnych. Koło gromadzkie powinno być łącznikiem pomiędzy gospodarką indywidualną i spółdzielnią i stale oddziaływać przekonywująco na chłopów, którzy jeszcze się wahają.

W dyskusji poruszano sprawę świetlic wiejskich, nie wskazywano jednak na to, że świetlica musi się stać nie tylko ośrodkiem życia kulturalno-oświatowego wsi, ale przede wszystkim musi przyjąć rolę propagatora Planu 6-letniego.

Nieodzownym warunkiem dla zrealizowania Planu 6-letniego jest również współzawodnictwo pracy na wsi, a to zagadnienie do tej pory leżało odłogiem.

Na ogół jednak dyskusja wykazała wyraźnie wzrost świadomości politycznej członków ZSCh i ta świadomość stwarza warunki do przebudowy wsi i wykonania Planu 6-letniego.

Na zakończenie obrad plenum przyjęło jednogłośnie uchwałę o zmianie stylu pracy Oddziału Wojew. Związku Samopomocy Chłopskiej.

T.—S.

Filmowcy czechosłowaccy w Polsce

Ekipa filmowców czechosłowackich pod kierunkiem reż. C. Duby dokonuje na Wybrzeżu zdjęć do filmu fabularnego na temat przyjaźni i współpracy polsko-czechosłowackiej pt. „Bohaterskie skrzydła". W filmie tym biorą udział m. in. polscy studenci Wydz. Filmowego Akademii Sztuki w Pradze.

Z obrad Plenum Zarz. Gł. Włókniarzy

(Dokończenie ze strony pierwszej)

w dyskusji przedstawił zadania stojące przed przemysłem włókienniczym w drugim roku realizacji Planu 6-letniego. Jak wynika z przytoczonych przez min. Stawińskiego danych największa z gałęzi przemysłu włókienniczego — przemysł bawełniany ma w r. 1951 zwiększyć swą produkcję o 6,7 proc. w porównaniu z przewidzianym planem na rb., przy jednoczesnym zmniejszeniu zatrudnienia o 1,1 proc. i obniżeniu kosztów własnych o 2,75 proc. „W związku z tym przed radami zakładowymi i administracją staje niezwykle odpowiedzialne zadanie zerwania z dotychczasowym stylem pracy — stwierdził min. Stawiński. — Nie wystarcza samo wykonanie planu ilościowego, jeśli jest ono uzyskiwane kosztem poważnych strat finansowych i nieutrzymaniem się w ramach zaplanowanych kosztów własnych. Związki Zawodowe i ogół pracowników musi zdawać sobie sprawę z tego, że połowa olbrzymich nakładów inwestycyjnych w Planie 6-letnim ma być dokonana z wygospodarowanych w zakładach pracy oszczędności.

Po podsumowaniu dyskusji przez wiceprzewodniczącego CRZZ ob. Burskiego, Plenum podjęło uchwały, stanowiące wytyczne dla pracy Związku w realizacji zadań Planu 6-letniego.

W uchwałach tych czytamy m. in.: „Plenum poleca wszystkim ogniwom związkowym: położyć jak największy nacisk na właściwe metody szkolenia zawodowego, ze szczególnym uwzględnieniem wstępujących do pracy kobiet i młodocianych, zlikwidować nadmierne godziny nadliczbowe i postojowe, usunąć wąskie gardła procesów technologicznych, usprawnić zaopatrzenie i obieg środków obrotowych w przemyśle włókienniczym".

Dużo uwagi poświęcono sprawom czujności rewolucyjnej członków Związku. „Obowiązkiem każdego aktywisty związkowego i każdego członka — czytamy w uchwałach — jest wykrywać i unieszkodliwiać wszelkiego rodzaju dywersje gospodarcze, sabotaże i objawy niedbalstwa.

Długotrwałymi owacjami przyjęli zebrani zawartą w końcowej części uchwał rezolucję: „Plan 6-letni, budownictwo socjalistyczne, cały nasz naród realizować będzie w oparciu o doświadczenia, pomoc i ścisłą łączność ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Włókniarze polscy, dając swój wkład do wykonania 6-letniego Planu narodowego przyczynią się do umocnienia potęgi gospodarczej światowego obozu postępu i pokoju, któremu przewodzi genialny wódz wszystkich ludów świata i wielki przyjaciel narodu polskiego — Józef Stalin".

Fantastyczny bieg

Zatopek wygrał pojedynek na pięć km

(Specjalny wysłannik API red. E. Trojanowski telefonuje z Brukseli)

Trzeci pojedynek Reiffa z Zatopkiem jest ustalony. Było to największe wydarzenie nie tylko mistrzostw lekkoatletycznych Europy, ale też największe wydarzenie dnia Belgii.

Na stadionie w Heysel nie było ani jednego wolnego miejsca, ani jednej ławki ani jednej bariery, wszystko, na czym można było siedzieć zapełnione było tłumami widzów, którzy zjechali się tutaj z całego kraju. Belgowie pewni byli zwycięstwa swojego pupila. Nikt nie wątpił, że tak jak to się stało już dwukrotnie i tym razem znakomity biegacz zwycięży.

Prowizoryczne obliczenia organizatorów wykazują że było ponad 100 tysięcy osób.

Punktualnie o godzinie 17,40 na starcie staje 11 zawodników a wśród nich Zatopek. Po jednym fałszarcie zawodnicy ruszają z miejsca. Prowadzenie obejmuje Reiff, a Zatopek biegnie wolnym tempem na 8 a następnie 9 miejscu.

Już po pierwszym okrążeniu zwykle Czechosłowak zaczyna przyśpieszać. Po 700 metrach wychodzi na trzecią pozycję, a po 800 m obejmuje prowadzenie.

Za Zatopkiem krok w krok biegnie wielkimi susami Reiff.

Tempo zaczyna być coraz ostrzejsze.

Na drugim kilometrze, który zawodnicy przebyli 5,37,4. Reiff powtórnie wychodzi na front i oddala się od Zatopka o 4 metry. Jest to najtragiczniejszy moment w biegu Zatopka. Jeszcze nigdy nie widziałem takiego wysiłku na twarzy Czechosłowaka.

Reiff zupełnie niespodziewanie forsuje coraz szybsze tempo.

Sytuacja jest bardzo ciężka dla Czechosłowaka. Na próżno stara się on dojść Belga. Na trzy kilometry zawodnicy uzyskali czas 8.27,2. Reiff zupełnie świeży.

Zatopek stale robi nadludzkie wysiłki by dosięgnąć swego przeciwnika.

Wreszcie przychodzi moment decydujący. Zatopek rozpoczyna generalny szturm. Reszta zawodników z Makella na czele jest daleko w tyle.

Do końca biegu pozostało 1400 metrów. Zatopek spurtem mija Reiffa — ale ten ostatni nie ustępuje, biegnie obok Czechosłowaka i znów wydostaje się na czoło. Zatopek i Reiff przechodzą całą prostą ramię przy ramieniu.

Idą pierś w pierś. Reiff stara się za wszelką cenę wydostać się przed wirażem na front. Zatopek nie puszcza go, ale Reiff po zaciętej walce uzyskuje kilka centymetrów przewagi na przedostatnim wirażu.

Rozgrywa się najbardziej zacięta walka. Zatopek stale zwiększa tempo i nagle rozpoczyna odrywać się od Belga — 10 metrów różnicy, 20 metrów, 30 metrów, 40 i Belg zrezygnował z walki.

Zatopek wpada na ostatnią prostą z różnicą 100 metrów.

Na trybunach martwa cisza. Dopiero gdy Zatopek przerwał taśmę wszyscy zaczęli bić brawa. Zatopek zwyciężył.

Tymczasem daleko kończy bieg Reiff, i tu staje się rzecz niesłychana. Francuz Mimoun widząc zupełne wyczerpanie Reiffa rozpoczyna fenomenalny finisz. W ostatniej chwili mija upadającego ze zmęczenia zawodnika belgijskiego.

Całkowicie wyczerpany Reiff pada jak martwy na trawę. Podbiega do niego trener i lekarz. Kładą go na nosze i zemdlonego wynoszą z boiska.

Wyniki biegu:

1. Zatopek CSR — 14,03 (nowy rekord Czechosłowacji)
2. Mimoun, Francja — 14,26
3. Reiff, Belgia — 14,26,2
4. Makella, Finlandia — 14,38
5. Posti, Finlandia — 14,48
6. Theys, Belgia — 14,42,4
7. Pavlovics, Jugosławia — 14,52
8. Olsen, Anglia — 14,57,8

Nadzwyczaj ciekawy przebieg miał również bieg na 800 metrów w którym zwycięstwo odniósł Anglik Parlett.

Francuz Hanssene w czasie 1.53 — ogólny faworyt ciężkim finiszem resztkami sił zdołał wywalczyć 2 miejsce.

Trzecim był Anglik Bannister.

Skok wzwyż kobiet zakończył się zwycięstwem Angielki Alexsander 1,63 przed Angielką Pauler 1,63 i radziecką zawodniczką Daneker również 1,63.

100 metrów kobiet finał. Jak to było do przewidzenia zwycięstwo odniosła bezkonkurencyjna Holenderka Blankers Koen. Prowadziła ona od startu do metry, uzyskując wynik 11,7. Radziecka sprinterka Secenowa zajęła zdecydowanie drugie miejsce 12,3.

Czechosłowacki skoczek Fikejs osiągnął duży sukces w skoku w dal. Zajął on w finale 3 miejsce z wynikiem 7,20. Zwyciężył Bryngaisson Islandia 7,32. Drugi był Vessels, Holandia 7,22.

Z przebiegu tej konkurencji widać, że Adamczyk w dobrej formie miałby tu dużo do powiedzenia.

Jak było do przewidzenia znakomita para dyskobolów: Consollini i Tossi byli bezkonkurencyjni w finale dysku. Zwyciężył Consollini 53,75, 2) Tossi 52,31, 3) Partannen Finlandia 48,65.

80 m płotki kobiet zwyciężyła nadzwyczaj łatwo Blankers Koen w znakomitym czasie o 1 dziesiątą gorszym od rekordu świata — 11,1.

2. Disson, W. Brytania — 11,6
3. Ostermeyer, Francja — 11,7
4. Jakuczewa, ZSRR — 11,7.

Zwycięzca w skoku o tyczce podczas dziesięcioboju Heurer w finale tyczki indywidualnej zajął dopiero 6 miejsce z wynikiem 4 metrów.

Zwyciężył Szwed Lundberg 4,30 przed Olejniusem Islandia 4,25, Piironen 4,25 i Silon, Francja 4,10.

Ostateczna klasyfikacja w dziesięcioboju przedstawia się następująco:

1. Heinrich, Francja — 7,364
2. Claussen, Islandia — 7,297
3. Tanander, Szwecja — 7,175
4. Bieldefeld, Szwecja — 7,005
5. Heurer, Szwajcaria — 6,944
6. Wołkow ZSRR — 6,865
7. Adamczyk, Polska — 6,861
8. Moravec, CSR — 6824.

Dziś dalszy ciąg mistrzostw.

Nie chcą służyć w armii najemnej

BERLIN, 26. 8. (PAP) — Jak donosi z Düsseldorfu Agencja ADN, b. członkowie tzw. „policji przemysłowej" w Ausbach przeciwstawili się projektowi uzbrojenia ich oddziału przez Amerykanów i zostali natychmiast zwolnieni ze służby.

***

BERLIN, 26. 8. (PAP). — Jak donosi agencja ADN w brytyjskiej strefie Niemiec zachodnich utworzony został przez postępowych działaczy społecznych Komitet Obrony Patriotów Niemieckich.

Komitet ma za zadanie obronę praw demokratycznych przed samowolą władz i udzielanie pomocy prawnej aresztowanym w Niemczech zachodnich bojownikom o pokój.

Kolejarz Polonia (W) Warta 4:1

Wczoraj rozegrane zostały dwa mecze piłkarskie o mistrzostwo Ligi.

Kolejarz Polonia (W) wygrał 4:1 z Wartą, a Ogniwo Cracovia pokonał drużynę budowlanych AKS 2:0.

Dziś prezydent Auriol milczy

Byłoby niewybaczalnym błędem, gdyby Zagłębie Ruhry ponownie znalazło się w rękach wspólników Hitlera, którzy mogliby wykorzystać je przeciwko pokojowi świata — oświadczył dwa lata temu, w rocznicę zakończenia pierwszej wojny światowej, prezydent Francji, Vincent Auriol.

Dziś, nie tylko Zagłębie Ruhry, ale całe Niemcy zachodnie oddawane są w ręce wspólników Hitlera. Anglosascy sojusznicy z Francji wypuścili już na wolność groźnych zbrodniarzy hitlerowskich i zapowiadają, że wkrótce zwolnią z więzienia najwybitniejszych twórców agresywnych planów i militarnej potęgi Hitlera, z osławionym zbrodniarzem wojennym, Kruppem, na czele. Jednocześnie otwarcie i głośno omawia się kwestię wskrzeszenia Wehrmachtu, niemieckich sił zbrojnych, które trzykrotnie w historii dokonły najazdu na Francję, a przed 11 laty pogrążyły świat w najokrótniejszej ze wszystkich wojen.

NOWY SZYLD „POLICJA"

Ale tym razem prezydent Auriol milczy. Natomiast prasa francuska przygotowuje francuską opinię publiczną do nowej kapitulacji Francji wobec amerykańskiego planu wskrzeszenia agresywnej armii niemieckiej. Paryska gazeta „Figaro" twierdzi, że „sprzeciw rządu francuskiego wobec powiekszenia efektywów policji niemieckiej od 48 godzin stał się o wiele łagodniejszy". Oczywiście pod nazwą „policji" „Le Figaro" wstydliwie ukrywa armie niemiecką, którą w liczbie 60.000 żołnierzy chce utworzyć Adenauer, zgodnie z życzeniem Waszyngtonu.

Półoficjalne pismo francuskiego MSZ, „Monde", protestuje nie jak owo „policyjną" terminologię, pisząc wyraźnie, że wymieniona przez Adenauera jako cel wskrzeszenia niemieckich sił zbrojnych — „obrona granic" jest funkcją wojska, a nie policji. „Monde" oświadcza, że żądania Adenauera są... usprawiedliwione!

Oczywiście nie chodzi wcale o „obronę granic" niemieckich, którym nikt nie zagraża, nie chodzi również o jakąś policję, ale chodzi o wskrzeszenie armii niemieckiej. Wehrmachtu, dla celów agresywnej wojny, przygotowywanej przez Stany Zjednoczone i rządy państw marshallowskich przeciwko ZSRR i przeciwko krajom demokracji ludowej.

STARE HASŁO: „DRANG NACH OSTEN"

Jeśli tego nie powiedział Adenauer, który usiłuje grać rolę niemieckiego „męża stanu", charakteryzowany na Stresemana, to wszystkie „kropki nad i" postawił wódz tzw. opozycji w Niemczech zachodnich, przywódca socjal-demokratycznej partii niemieckiej (SPD), Schumacher. Ten pseudo-socjalistyczny podżegacz wojenny oświadczył na konferencji prasowej dziennikarzom, którzy dopiero co opuścili podobną konferencję u Adenauera, że „bez idei odzyskania niemieckich terytoriów okupowanych przez ZSRR i satelitów, uzbrojenie Niemiec zachodnich jest niemożliwe moralnie i nierealne psychologicznie". Schumacher oświadczył dziennikarzom, że jedynie hasła rewindykacyjne mogą obudzić „ducha bojowego w społeczeństwie niemieckim".

Jasno i wyraźnie! Adenauer ma dostarczyć niemieckiego „mięsa armatniego", USA mają dostarczyć broni, a herr Schumacher dostarcza „idei". „Idea" oczywiście nie jest nowa—jest to stare hasło Prusaków, później przejęte przez Hitlera — „Drang nach Osten". I mogą się nie łudzić Francuzi, Brytyjczycy i inne narody europejskie: gdyby nowemu fuehrerowi, Adenauerowi udało się zrealizować te plany sztabu USA, reorganizowanego właśnie przez „specjalistę", hitlerowskiego generała Guderiana — wskrzeszony Wehrmacht niemiecki nie zadowoli się kierunkiem na Wschód.

Historia dostarczyła dość dowodów, że militaryzm niemiecki rozszerza swe apetyty w miarę jak rośnie raz puszczona w ruch niemiecka machina wojenna. Pogląd ten podzielają również niektóre koła polityczne na zachodzie. Angielski tygodnik „The New Statesman and Nation" w numerze z 19 sierpnia pisze: „Wehrmacht mógłby znowu szybko wzróść na siłach do rozmiarów, które pozwoliłyby mu na zapanowanie nad Europą zachodnią".

Oto, do czego doprowadziła narody zachodniej Europy polityka rządów europejskich, kierowana przez rząd USA, knujący swe imperialistyczne, agresywne plany. Oczywiście, imperialiści amerykańscy i ich europejscy sługusi wszystkie swe plany usiłują upozorować rzekomą troską o „obronę demokracji zachodniej" przed rzekomą agresywnością ZSRR.

Ładna to „demokracja zachodnia", której „bronić" mają wskrzeszone dywizje hitlerowskie pod dowództwem hitlerowskich generałów! Przecież cały świat widzi i słyszy, że wówczas, gdy państwa zachodnie zajęte są zbrojeniami i planami odbudowy armii hitlerowskiej, ZSRR poświęca swe siły pokojowej budowie swego kraju, realizacji gigantycznych planów przeobrażenia przyrody, zmian kierunków biegu rzek radzieckich, modernizacji tysiącletniego systemu nawodnienia, budowie wspaniałej elektrowni na Wołdze.

Również Polska i inne kraje demokracji ludowej pochłonięte są realizacją swych wieloletnich pokojowych planów gospodarczych, które przynoszą coraz lepsze warunki życia narodom tych krajów. Czy przed tymi pokojowymi osiągnięciami ZSRR i krajów demokracji ludowej Zachód ma być „broniony" przez hitlerowskich generałów?

ALE NARODY NIE CHCĄ WOJNY

Cyniczne plany podżegaczy wojennych spotykają się jednak ze zdecydowanym oporem narodów europejskich. 30 milionów podpisów zebranych we Francji i we Włoszech pod Apelem Sztokholmskim świadczy, że oba narody — francuski i włoski — nie godzą się na program wojenny Wall Street i zmarshallizowanych rządów zachodniej Europy. Młodzież francuska i włoska podczas zjazdu w Nicei zadokumentowała, że nie godzi się na rolę „mięsa armatniego" dla powiększenia zysków giełdziarzy nowojorskich.

Nie godzi się również na rolę „mięsa armatniego" młodzież niemiecka. Zapowiedziana w Nadrenii manifestacja pokojowa 100.000 niemieckiej młodzieży ma to zaświadczyć wobec całego świata.

Niemiecki Kongres Narodowy wytycza drogi i środki oporu narodu niemieckiego przeciwko remilitaryzacji i przekształcaniu Niemiec w arsenał i koszary imperializmu amerykańsko - hitlerowskiego. W Kongresie wzięli udział delegaci społeczeństwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz przedstawiciele ludności Niemiec zachodnich, a wśród nich również liczni członkowie zachodnio - niemieckiej policji przemysłowej, którzy odmówili przyjęcia broni i wstąpienia do najemnej armii niemieckiej, tworzonej przez hitlerowskich generałów.

Świat nie chce wojny. Plany amerykańskich imperialistów skazane są na fiasko. Im silniejszy będzie opór społeczeństw zachodnich przeciw tym zbrodniczym planom tym szybciej biały gołąb pokoju zatrium fuje nad ohydnym potworkiem, zrodzonym ze związku swastyki z dolarem.

Jerzy Winnicki

Lotnictwo—to moje marzenie

Dziś ujrzymy „Margolę"

M. MICHALAK

Jest skoczkiem spadochronowym i skończyła przed paru dniami 21 lat. Z zawodu jest pończoszniczego szarką. Pracuje w Zjedn. Zakł. Przem. Pończoszniczego nr 2 im. Zubrzyckiego.

— Jak kształtowały się pani zainteresowania lotnicze? — pytamy Marię Michalak, łódzką włókniarkę — lotniczkę.

— Lotnictwo to moje marzenie od najmłodszych lat. Kiedy chodziłam do drugiej, czy trzeciej klasy szkoły powszechnej, to ‚urywałam" się nieraz z kolegami na wagary na lotnisko, by tylko móc z bliska przyjrzeć się samolotom. Jakże mnie one pociągały. Godzinami gapiłam się wtedy na ich ewolucje i... marzyłam.

— Tylko niech pan tego czasem nie napisze — dodaje z przestrachem.

— A potem, po skończeniu szkoły?

— Przez cały czas dosłownie „pożerałam" literaturę lotniczą tak naukową jak i powieści. Zaraz po wojnie zgłosiłam się na członka Aeroklubu Łódzkiego i z końcem 1946 r. dostałam się na kurs pilotażu szybowcowego organizowanego przez Aeroklub. To był początek mojej „kariery lotniczej".

— A co mówili na to rodzice?

— Z początku nie chcieli słyszeć o żadnym lotnictwie. Ot, strzeliło jej coś do głowy i przejdzie z czasem, mówili. Mnie jednak nie przechodziło, więc ojciec machnął ręką — „niech robi co chce, zwariowała dziewczyna do reszty" — powiedział.

— Ale po ostatnich wyczynach pani na Święcie Lotnictwa w Warszawie, ojciec pewno zmienił zdanie — podchwytuję.

— Jakie tam wyczyny — oburzyła się na mnie pani Marysia. Poszłam na kurs spadochronowy w 1949 r., organizowany przez Ligę Lotniczą, skończyłam go i skakałam w Warszawie — to wszystko. Zresztą skok ze spadochronem to bardzo przyjemna rzecz.

Koledzy Marii Michalak byli jednak innego zdania i opowiedzieli, że na kurs poszło sporo osób, ale po skończeniu pierwszego stopnia każdy trochę tchórzył przed skokiem z samolotu. Kobiet spadochroniarek jest w Polsce tylko 6, a panna Marysia jedyną w województwie łódzkim, i to jak przystało na Łódź — włókniarką.

Marysia umie w Aeroklubie i na lotnisku przesiedzieć całą dobę. Gdzie robota — to ona pierwsza. Trzeba było np. ostatnio nosić szyny i cegły do budowy hangaru — „Margola" (tak ją tu wszyscy nazywają) już jest. Nic też dziwnego, że zajęła drugie miejsce we współzawodnictwie międzyklubowym i bierze udział we współzawodnictwie w zakładzie pracy.

Pytamy jeszcze „Margolę" o jej plany na przyszłość. Na pytanie odpowiada jednym tchem:

— Oficerska Szkoła Lotnicza! Ale mam trudności by się tam dostać. Jeszcze nie wszyscy się przekonali, że kobiety mogą mężczyznom dorównać, a nawet ich prześcignąć — mówi z żalem.

Najbardziej ucieszy wszystkich wiadomość, że Maria Michalak weźmie udział w dzisiejszym Święcie Lotnictwa w Łodzi, i że dziś będziemy ją mogli podziwiać na Lublinku podczas skoków ze spadochronem. (Les)

Skaczemy ze spadochronem

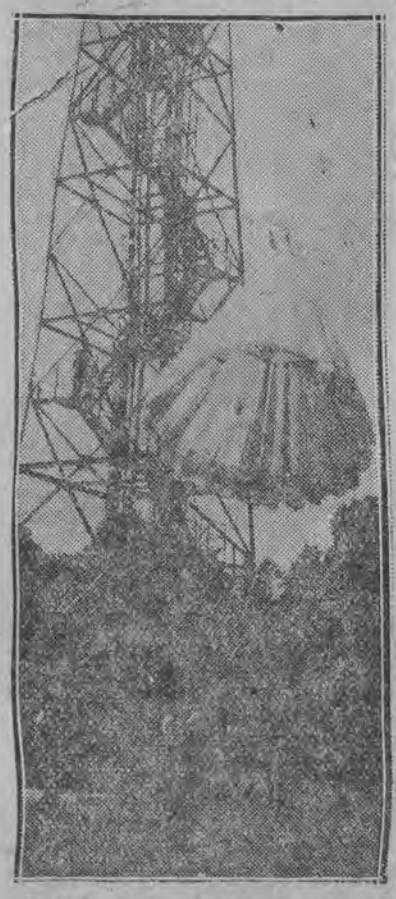

Z tej wieży spadochronowej (50 m. wysokości!) na Zdrowiu skakało już tysiące ludzi, znajdując wiele emocji. Wieża czeka na Was!

Uwaga kandydaci na Uniwersytet Łódzki

Uniwersytet Łódzki podaje do wiadomości, że pisemne egzaminy wstępne na I rok studiów UŁ odbędą się w lokalu UŁ przy ul. Kopernika 55 w następujących terminach:

Kandydaci na **Wydział Humanistyczny** — w dniu 2 września o godz. 15 — na temat związany z kierunkiem studiów.

Kandydaci na **Wydział Matematyczno-Przyrodniczy** — w dniu 2 września o godz. 8 — egzamin na temat związany z kierunkiem studiów,

w dniu 4. 9. o godzinie 8 — egzamin z biologii — dla kandydatów na kierunek biologiczny, z matematyki — dla kandydatów na kierunek matematyczny i fizyczny.

W dniu 5.9. o godz. 8 — egzamin z chemii — dla kandydatów na kierunek chemiczny.

Kandydaci na **Wydział Prawa** — w dniu 2.9. o godz. 8 — egzamin na temat związany z kierunkiem studiów.

O terminie egzaminów ustnych nastąpią oddzielne zawiadomienia.

Zapisy w szkołach dla pracujących

Z nowym rokiem szkolnym rozpocznie się również nauka w szkołach przeznaczonych dla osób pracujących. Zajęcia szkolne odbywać się będą 4 dni w tygodniu, a zaczynać o godz. 17. Zapisy przyjmowane są codziennie od godz. 17 w następujących szkołach **na stopniu podstawowym:** przy ul. Andrzeja 24, Sterlinga 24, Łęczyckiej 23, Wierzbowej 37/39, Nawrot 12, Próchnika 42, Jaracza 63, Żeromskiego 121, 1 Maja 87/89., Trębackiej 8, Rudzkiej 56 (R. Pabianicka), Staszica 1/3, Kopcińskiego 54, Pódmiejskiej 21, Przyszkole 42, Kilińskiego 141, Zgierskiej 186, Grabowej 25.

Szkoły **licealne** dla pracujących znajdują się przy ul. Sędziowskiej 8/10, Piramowicza 6, Kopcińskiego 54, Żeromskiego 36, Próchnika 21, Targowej 63, Więckowskiego 41, Narutowicza 58 (dla późno kończących pracę. Początek lekcji o godz. 18.30 i Gdańskiej 90 (Liceum niedzielne).

Szkoła Inżynierska zawiadamia

Kandydaci wytypowani przez zakłady pracy do Szkoły Inżynierskiej w Łodzi, winni dowiedzieć się o dopuszczeniu do egzaminów wstępnych i terminie rozpoczęcia egzaminów w sekretariacie Szkoły przy ul. Piotrkowskiej nr 102 w godz. 16—20.

Dopuszczeni do egzaminów, zgłoszą się osobiście w sekretariacie, celem otrzymania karty wstępu oraz uiszczenia opłat manipulacyjnych i egzaminacyjnych w sumie zł. 650 wg następujących terminów: w dn. 28 bm. na Wydz. Budowlany i Elektryczny, w dniach 29 i 30 bm. na Wydział Włókienniczy i Mechaniczny.

Na łódzkich ekranach

„O świcie" (film prod. francuskiej)

Wielokrotnie mieliśmy możność zapoznać się za pośrednictwem prasy z bohaterską postawą górników francuskich, którzy tworzą w swym kraju jeden z najbardziej bojowych oddziałów klasy robotniczej. Ich nieustępliwa walka o słuszną sprawę skierowała uwagę filmowców francuskich na życie i pracę górników we Francji. Nas interesuje to tym bardziej, że jak wiemy w kopalniach północnej Francji pracuje wielu Polaków.

Przyznać trzeba, że autor scenariusza Vladimir Pozner i reżyser Louis Daquin, znani zresztą ze swej postępowej twórczości, podeszli sumiennie do opracowania tematu. Tematem zaś filmu „O świcie" jest życie i praca górników francuskich taka, jaką ona jest naprawdę.

W górnictwie młody człowiek zaczyna swą pracę w kopalni na miejscu, gdzie pracował jego dziad i ojciec. Życie ich jest raczej szare, monotonne. Tymbardziej na tym tle uwidacznia się postać młodego inżyniera, który przybywa do typowego miasteczka górniczego wprost z Paryża po ukończeniu akademii górniczej. Jest to jego pierwsza praca. Przeskok dość gwałtowny. Czy da sobie radę czy się załamie. tymbardziej, że nie może pomimo najlepszych chęci zdobyć początkowo zaufania górników.

Nie to jednak jest w filmie istotne. Twórcy filmu zapoznają nas przede wszystkim z PRZEŻYCIAMI I PROBLEMAMI nurtującymi górników francuskich. Na tym tle przewija się fabuła filmu wokół codziennego życia, zmartwień i radości paru rodzin górniczych. Ciekawą postacią dla nas jest polski górnik Marek, który zamierza powrócić do kraju.

Co jednak może nas razić w omawianym filmie to pewien pesymizm jaki mimo woli odczuwa się po jego obejrzeniu. Mało jest w nim bowiem jasnych punktów, a samo zakończenie zamiast pokazać dalsze drogi sprowadza opowieść do punktu wyjścia. I w tym tkwi błąd realizatorów. Na ich usprawiedliwienie trzeba dodać, że, jak wiemy, nie jest rzeczą łatwą w dzisiejszej Francji tworzyć postępowe i optymistyczne filmy.

Na specjalną uwagę zasługują ciekawe zdjęcia kopalni oraz staranna reżyseria Louis Daquin. Gra aktorów jest na dobrym poziomie.

Z. J. KOZ.

Na marginesie wystawy plastyki krakowskiej

Twórczy dorobek i... 2 zagadki

Około 500 osób przewija się w ciągu dnia przez sale dorocznej wystawy prac plastyków krakowskich, otwartej w pawilonie Ośrodka Propagandy Sztuki. Frekwencja — trzeba przyznać — duża, zwłaszcza jak na warunki łódzkie. Niewątpliwie o takim powodzeniu rozstrzygnęła w tym wypadku sama wystawa. Ale jest to także — co chcemy z zadowoleniem podkreślić — dowodem stale postępującego wzrostu zainteresowania łodzian sztuką i pragnienia obcowania z nią. W słusznej polityce sprowadzania do Łodzi doborowych wystaw, kształcących i rozbudzających poczucie piękna — władze miejskie nie powinny ustawać, lecz jeszcze więcej przywiązywać do niej znaczenia.

W jednym z poprzednich numerów „Dziennika Łódzkiego" wskazaliśmy na najbardziej atrakcyjny moment wystawy plastyki krakowskiej, mianowicie — na udział w niej (wprawdzie dość skromny) niepospolicie utalentowanego artysty — Tadeusza **Waśkowskiego**, zdobywcy I nagrody na tegorocznej Ogólnopolskiej Wystawie Plastycznej w Warszawie. Jego świetny obraz olejny, przedstawiający niezwykle charakterystyczną sylwetkę bibliotekarza (taki też tytuł nosi ta praca), ujętą z lekką wprawdzie dozą groteski — przykuwa uwagę zwiedzających zarówno doskonałym rysunkiem, jak wiernością odtworzonego typu. Równie mistrzowskim rysunkiem odznacza ją się dwie jego prace, wykonane sepią, przedstawiające głowy górnika i hutnika. Wszystkie trzy omówione prace Waśkowskiego należą do najcelniejszych pozycji wystawy.

Wystawa obecna kryje parę zagadek, i to nie do odgadnięcia.

Pierwsza — to wprawiający nas w niemałe zdziwienie fakt braku na wystawie prac innych — poza Waśkowskim — mistrzów z Krakowa. Czym wytłumaczyć brak płócien takich asów plastyki krakowskiej, jak Weissa (laureat I nagrody w dziale malarstwa w wspomnianym już wyżej salonie ogólnopolskim), Fedkowicza, Śleńdzińskiego, Radnickiego, Jarockiego i wielu innych? Fakt ten pozostaje dla nas nierozwiązaną zagadką. Drugą natomiast zagadkę wystawy stanowi brak owoców pracy krakowskich artystów rzeźbiarzy. Obu zagadek — ani rusz — nikt dotąd nie rozwiązał.

Wracając do omówienia działu malarstwa, warto podkreślić, że wystawa obfituje w szereg cennych pozycji. Do takich wypada zaliczyć: pracę dobrego kolorysty — **T. Kurka** pt. „Targ", nacechowane bezpośredniością i efektownym rozłożeniem światłocieni prace **Z. Kałuskiego**, zwartą, dobrze narysowaną i związaną kompozycję (choć w nazbyt zazielenionej tonacji) — znanej już w Łodzi ze zbiorowej wystawy jej płócien, utalentowanej **J. Muszkietowej** — pt. „Pokój", pierwszorzędny, lekko i „w charakterze" wykonany portret „Budowniczego P.B.O." — pędzla **Perendyka**.

Na szczególną uwagę zasługuje płótno Adama **Siemianowicza**, zatytułowane „Kopiec Kościuszki". Obraz ten, malowany w sposób do złudzenia przypominający pędzel Ferd. Ruszczyca, należy do rzędu najlepszych dzieł wystawy. Bardzo ciekawą również pozycją jest zwracający na siebie uwagę zwiedzających obraz pędzla Stef. **Brzozowskiego** pt. „Pomona". Ciepłe, złota we barwy, oryginalna kompozycja, interesujące ujęcie pokazanych sylwetek — zdradzają w Brzozowskim niepospolitą indywidualność malarską.

Nie brak niestety na wystawie i prac malarskich artystów uprawiających — jak to niektórzy określają — „sztukę intymnych wzruszeń osobistych", sztukę zakażoną formalistyczną estetyką. Jest rzeczą zrozumiałą, że dopóki trwa w naszej plastyce walka o nowe ideały, o realizm socjalistyczny, dopóki nie zakończy się ona pełnym zwycięstwem — dopóty będziemy jeszcze tu i ówdzie zaskakiwani twórczością epigonów dogorywającego formalizmu.

Grupa krakowskich grafików, reprezentowana na wystawie w osobach — **S. Dretler-Flinowej, Kr. Wróblewskiej, Gabryel-Rużyckiej, K. Sprzednickiego, S. Malickiego, W. Żurawskiego** i innych — zaprezentowała się z najlepszej strony, jako godna kontynuatorka pięknych tradycji biało-czarnej sztuki Krakowa. **Z. Nowicki**

Książki »Czytelnika« odznaczone Państw. Nagr. Artystyczną 1950

BRANDYS K. MIĘDZY WOJNAMI. SAMSON. Str. 266 + 2 nlb. zł 300. **MIĘDZY WOJNAMI. ANTYGONA.** Str. 246 + 2 nlb. zł. 350. **MIĘDZY WOJNAMI. TROJA MIASTO OTWARTE.** Str. 257 + 3 nlb. KDK. zł 400. **MIĘDZY WOJNAMI. CZŁOWIEK NIE UMIERA.** KDK.

Cykl powieściowy Kazimierza Brandysa pt. „Między wojnami", oczekuje jeszcze na czwarty, uzupełniający tom pt. „Człowiek nie umiera". Walory pisarskie wydanych trzech już powieści wskazują, iż cykl ten w naszym powieściowym dorobku powojennym jest unikatem artystycznym. Autor obejmując fabularnie okres od czasów międzywojennych — da nam w ostatnim tomie cyklu również rąbek nowej rzeczywistości polskiej, wyrosłej na gruzach okupacji, w ogniu walk o nowy ustrój, w pracy nad odbudową i budową nowych form życia w naszym kraju.

BRANDYS M. SPOTKANIA WŁOSKIE. BWP Str. 169 + 3 nlb. zł. 220.

Zbiór niezwykle interesująco napisanych szkiców reportażowych z kilkumiesięcznej wędrówki dziennikarskiej autora po Włoszech w roku 1949.

KONWICKI T. PRZY BUDOWIE. Z serii: W Kuźni Planu Sześcioletniego. Str. 84 + 4 nlb. Zł. 100.

Zajmująca opowieść o tym, jak gromada robotników pracujących przy budowie nowej linii kolejowej przeobraża się w zwarty kolektyw. Wśród sensacyjnych wydarzeń toczy się walka o wykonanie planu, a na czoło gromady wysuwają się świadomi przodownicy pracy, porywając za sobą innych.

Studenci kanadyjscy w Łodzi

Wczoraj gościła w Łodzi 6-osobowa grupa studentów kanadyjskich powracająca z obrad Międzynarodowego Zw. Studentów w Pradze. Podczas kilkugodzinnego pobytu goście zwiedzili żłobki przyfabryczne i interesowali się zdobyczami socjalnymi naszego miasta.

Po wspólnym obiedzie, na którym studenci dzielili się z młodzieżą łódzką wrażeniami z konferencji, goście wyjechali w dalszą podróż do Związku Radzieckiego. (w)

Pogoda w Łodzi

W dniu 26 bm. zanotowano: temperatura najwyższa 25,4 st.; temp. najniższa 14,8 st.; temp. średnia za dobę 19,4 st.

Jan Huszcza

Sierpień nad Wisłą

W drugiej połowie sierpnia zdarzają się prawie co roku dni, które zawsze skłonny jestem zaliczać do najpiękniejszych: słoneczne a przecież już nie upalne, pełne jakiejś zadumy i radości jednocześnie: dni spełnienia obietnic, dawanych przez wiosnę a potem przez lato, dni dojrzałości: gdzie niegdzie słychać terkotliwy gder młockarni, nad parkami zwisają ciężkie gałęzie, obarczone złotem i aksamitem śliw, jabłonie i grusze błyszczą czerwienią soczystych owoców, po przelotnym deszczu pachną kartofliska.

W pogodny dzień sierpniowy Wisła sprawia wrażenie czegoś, co nie jest napełnione wodą, ale samą jakąś ciszą, w słonecznym omgleniu łagodnie zacierają się perspektywy, wzdłuż brzegów nieruchomieją włócznie topól, gdzieś dalej zastygły w zamyśleniu sosnowe laski...

Od zeszłego roku nie byłem ani razu w Płocku. Wiedziałem, oczywiście, że oddano do użytku wspaniały odbudowany most przez Wisłę. Co innego jednak w i e d z i e ć, a co innego w i d z i e ć! W ciągu kilku lat powojennych przeprawa z Radziwia na prawy brzeg Wisły — to był, zwłaszcza, w okresach późnojesiennych i wczesnowiosennych prawie problem, to były utrudnienia. A teraz pociąg jedzie na drugą stronę, z okna wagonu podziwia się jedyną w swoim rodzaju, poszarpaną wieżycami panoramę pięknego miasta na stromym zboczu.

Jak wiadomo, z wojny wyszły mniej więcej cało zaledwie dwa przęsła. Cały most składa się obecnie z siedmiu przęseł, służy ruchowi kolejowemu, kołowemu i pieszemu. Jak twierdzą znawcy, jego budowa należała do najtrudniejszych bodajże w Polsce ze względu na znaczną różnicę poziomu, jaka istnieje między dwoma przeciwległymi brzegami. Ale nareszcie — po latach — znowu spięto je stalową klamrą, połączono radości i troski dwóch brzegów.

W gorący dzień sierpniowy wchodzi się od strony południowej do Płocka jak do jakiegoś wielkiego pachnącego ogrodu. Płock z każdym rokiem rozwija swoją tradycyjną kulturę kwiatową, coraz przybywa klombów, skwerków, rabatów... nad czym, zresztą, nie będę dłużej się rozwodzić, bo te kwiaty i kwiatki już weszły w zwyczaj wszystkich piszących o tym mieście.

Nie będę się więc nad tym dłużej rozwodzić, tym bardziej, iż nietylko kwiaty w Płocku kwitną. Otóż o ile strona, że tak powiem, dekoracyjna miasta zasługuje na najwyższe pochwały, o tyle... Co tu dużo mówić: czas zająć się stanem niektórych płockich domów, w wielu bowiem wypadkach zamiast tego rzeczownika, należałoby po prostu użyć innego, niestety, trafniejszego: „ruder"... Jak się idzie brzegiem Wisły, a potem skręca w ulicę Dobrzyńską, to natychmiast widzi się kontrasty...

Na razie buduje się stosunkowo niewiele, jeszcze mniej remontuje.

Jeśli chodzi o budownictwo, należy wymienić doprowadzony pod dach, dwupiętrowy, dostosowany do potrzeb handlowych duży dom PDT. Okazuje się, że PDT nietylko obsługuje konsumenta, nietylko dostarcza tematów felietonistom ze „Szpilek" i pism codziennych, ale i buduje. Chwalimy ten pierwszy i ten ostatni przejaw działalności, co do drugiego zaś wyrażamy nadzieję, iż z każdym miesiącem będzie coraz mniej istotny...

Ale — zawadzając po drodze o dobrze świadczący o ambicjach płoczczan ciekawy ogródek zoobotaniczny — wracajmy znowu nad Wisłę, biada bowiem ludziom, którzy unikają kontaktów z przyrodą, których nie potrafi wzruszyć piękno krajobrazu... Właśnie zbliża się wieczór. Bądźmy jednak ostrożniejsi, niż na początku niniejszego felietonu i w opisywaniu jego uroków posłużmy się raczej cudzymi słowami. Słowami znanego wszystkim płoczanina (a Płockie dużo ludzi znanych i znakomitych wydało!) Władysława Broniewskiego:

„...Wy nie wiecie, jak tam biją dzwony,
stare dzwony o cichym zmierzchu,
kiedy słońca język czerwony
liże fale, rude po wierzchu,

gdy już ciemnym brzegiem po równinie
niosą lasy sosnowe zadumę,
a poważny ton nad wszystkim płynie
w czarnym jęku stada wron za Tumem..."

Rszew eksperymentuje

Ziemniaki sadzone latem i zimowa pasza

Gospodarstwo państwowe **Rszew** — to jedna ze spiżarni Łodzi. Stamtąd otrzymuje miasto ogórki, pomidory, kartofle, śmietanę. Kierownictwo majątku, jak zapobiegliwa gospodyni, stara się, żeby spiżarnia była jak najlepiej zaopatrzona. W ub. roku np. kur było około 2.000, **obecnie jest ich aż 12.000.** Czerwone „karmazyny" chodzą sobie całymi dniami po obszernym podwórku. Śpią w pięknych szklanych kurnikach, a małe w ogrzewanych podczas chłodniejszych dni — wychowalniach.

Od czasu do czasu kury jeżdżą na wycieczki. Specjalny wóz przewozi je na ścierniska, gdzie zawsze trochę ziar na zostaje. W tak dobrych warunkach kurom przybywa na wadze: **Kogut waży przeciętnie 4 kg,** kura — 2 kg — wystarczy na obiad z rosołem dla całej rodziny! Niosą się kury też doskonale. Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich ma w nich doskonałych dostawców jajek.

Dostawcami spółdzielni są też krowy rszewskie, które dają 500 litrów mleka dziennie. Mleko jest wirowane na miejscu, śmietanę w ilości 100 litrów odstawia się do spółdzielni, a odtłuszczone mleko daje się prosiętom, które dzięki tak pożywnemu pokarmowi doskonale się rozwijają i rosną nam na pociechę. Bo któż nie lubi np. szynki, oczywiście w lecie nie z chrzanem, ale — powiedzmy, z ogóreczkiem, czy sałatką pomidorową.

A ogórki i pomidory również dostarcza Rszew, za pośrednictwem Centrali Ogrodniczej. W ciągu sezonu da około **30.000 kg pomidorów i tyleż ogórków.**

Są jeszcze kartofle. Zajmuje się nimi kierownik gospodarstwa B. Olszowy, który uparł się otrzymać 400 q z ha, podczas gdy przeciętna wydajność wynosi 120 q z ha.

— Sądzę, że w tym roku będziemy mieli około 300 kwintali z ha — zwierza się.

Ostatnio Olszowy zastosował system **letniego sadzenia ziemniaków wg metody radzieckiego uczonego prof. Wiljamsa.** Na sześćdziesięciu arach zasadził, tytułem próby, kartofle około 20 czerwca ,a więc parę tygodni później niż normalnie, i jak powiada, na razie wszystko wskazuje na to, że zbiory będą doskonałe.

I jeszcze jeden eksperyment: **pólka doświadczalne paszy,** która dzięki specjalnemu systemowi uprawy, będzie odporna na mrozy i śniegi, a co za tym idzie będzie się nadawała do użytku zimą. (i)

Film o spółdzielni produkcyjnej

Ekipa filmowa złożona z 5 słuchaczy Państw. Wyższej Szkoły Filmowej nakręciła we wsi Witkowice pow. rawskiego dokumentalny film pt. „Przełom". Wieś ta stanowi tło akcji filmu obrazującego przełom wewnętrzny chłopa stojącego przed problemem włączenia się do powstającej spółdzielni produkcyjnej. Jest to pierwszy film dokumentalny o tematyce wiejskiej, zrealizowany przez P.W.S.F.

Prezydium WRN obraduje w Łodzi i Piotrkowie

Prezydium Woj. Rady Narodowej zwołuje w dniach 4 i 5 września (poniedziałek i wtorek) trzecie posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi.

Posiedzenie odbędzie się 4 września o godz. 12 w dużej sali konferencyjnej Prezydium WRN w Łodzi, ul. Ogrodowa 15, a w drugim dniu tj. 5 września br. o godz. 10 w Piotrkowie Tr., w sali Kilińskiego, ul. 3 Maja 12.

Wyjazd do Piotrkowa dnia 5 września o godz. 8 rano sprzed gmachu Prezydium WRN Ogrodowa 15 samochodami Prezydium WRN. Tematem obrad będzie m. in. sprawa zabezpieczenia wykonania Planu 6-letniego oraz sprawozdanie z przygotowań do akcji siewnej.

Wszechnica Radiowa rozpoczyna egzaminy

Wszechnica Radiowa okręgu łódzkiego przystępuje do organizacji egzaminów jesiennych. Do egzaminów zgłoszą się koła dyskusyjne Wszechnicy Radiowej, jak również słuchacze indywidualni. Egzaminy są przewidziane w terminach następujących: 1) dla kół fabrycznych ,instytucji społecznych i mieszkańców miast od 15 września do 15 października; 2) dla kół wiejskich i mieszkańców wsi od 15 października do 30 listopada br.

Do egzaminu mogą się również zgłaszać kandydaci tylko z jednego przedmiotu. W tym wypadku Komisja Egzaminacyjna również przeprowadzi egzamin zaliczając go na przyszłość jako część całego egzaminu.

W sprawie egzaminów i w sprawie skryptów należy się zwracać do powiatowych komisji społ. W. R., do powiatowych konsultantów W. R., lub bezpośrednio do ośrodka egzaminacyjnego Wszechnicy Radiowej, Łódź, Al. Kościuszki 40, tel. 166-88, godz. 12—15.

Statkiem po łące

Tajemnice elbląskiego kanału

W dni powszednie przeważnie opustoszała, dziś pomimo wczesnej pory tętni życiem. Po lewej stronie z porannej mgły wyłoniły się ruiny kościoła podominikańskiego z resztkami pięknych gotyckich sklepień krzyżowych. Po prawej — milczące dziś, surowe zabudowania stoczni i zakładów mechanicznych im. Gen. Świerczewskiego.

Z obwarowanej ciasno ruinami i fabryką ul. Wałowej wychodzimy wprost na przystań. Nabrzeże kanału wokół przystani pełne ludzi.

No, nareszcie! — jesteśmy na pokładzie

Kanał elbląsko-ostródzki zbudowany w latach 1845—1860, odgrywał początkowo dla pozbawionej kolei okolicy wielkie znaczenie gospodarcze. Teraz pomimo, że częściowo stracił na swej roli, jest nadal wielką atrakcją turystyczną. Różnicę poziomów około 100 metrów między jeziorami ostródzkimi a Elblągiem, pokonano tu przy pomocy 5 suchych pochylni. **Jest to jedyny w Europie kanał, który zamiast śluz czy podnośników posiada tego rodzaju urządzenia.** Najeźdźca hitlerowski wycofując się uszkodził w znacznym stopniu tabor i urządzenia kanałowe. Dzięki jednak dużemu nakładowi pracy i środków finansowych udało się już jesienią 1947 r. wznowić żeglugę.

Na statku podniecenie. Każdy wypatruje pierwszej pochylni. Wreszcie za łukiem kanału ukazują się wystające z wody jakieś wielkie koła. Wszyscy wytężają wzrok. Nawet opalająca się dotychczas z zamkniętymi oczyma, nieczuła na przesuwające się widoki, blondynka, obudziła się i podeszła do bariery. Ktoś odczytał ledwie widoczny z dala napis: pochylnia Całuny. Kanał rozszerzył się cokolwiek. Pośrodku jest przedzielony wystającymi z wody kołami zwrotnymi dla liny wyciągowej.

Statek wjechał między sterczące z wody dwie barierki stalowe z pomostami i zatrzymał sie. Wszyscy siadać! — krzyczy szyper. Statek przywiązano do owych barierek dwoma linami i uderzono w gong. Jedziemy — konstatuje ktoś wreszcie. Statek posuwa się naprzód. Powoli wyłania się z wody coś w rodzaju wielkiej lory kolejowej, na której stoi nasz statek. Przed nami porośnięta piękną trawą równia pochyła. Koła stukają na złączach szyn. Kleko czą prowadnice liny wyciągowej. Dopiero teraz zauważamy, że obok jest taki sam tor i z góry poczyna po nim zjeżdżać taki sam wagon jak nasz, tylko że pusty.

Powoli suniemy pod górę. Wokół roztacza się piękny widok na okolicę. Jesteśmy na statku. Pod nami łąka. Doprawdy dziwne uczucie.

Wagon wywindował się już na sam szczyt i poczyna wjeżdżać do kanału. Różnica luster wody wynosi około 20 metrów ,czyli podnieśliśmy się na wysokość sześciopiętrowej kamienicy. Statek zachybotał się już na wodzie. Zaskamlał rozrusznik i silnik plunął równą strużką spalin. Wyjechaliśmy z wózka i jesteśmy znów na kanale. Po lewej stronie mijamy urządzenia wyciągowe. Wykorzystując różnicę poziomu wody w obu częściach kanału wprzęgnięto tu do pracy koła wodne. Kanał jest w tym miejscu na nasypie i możemy spojrzeć z góry na leżące pod nami pola i urządzenia wyciągowe. Atrakcja kończy się za chwilę.

Statek tnie spokojną toń kanału, ciągnąc za sobą długą bruzdę. (Les)

Nasi korespondenci piszą:

Zespół artystyczny młodych lotników

Do Łodzi przybył na krótki czas zespół artystyczny Oficerskiej Szkoły Lotniczej, który w związku ze Świętem Lotnictwa, dał w b. tygodniu kilka występów. Na pół godziny przed występami wszystkie miejsca w „Melodramie" były zajęte.

Występy poprzedziła krótka prelekcja kapitana Czajki, który przedstawił zebranym historię polskiego lotnictwa i jej dzisiejsze znaczenie w walce o pokój.

— Nasze lotnictwo — stwierdził — ma możność wspaniałego rozwoju, dzięki nieustannej pomocy Związku Radzieckiego. Będziemy nadal walczyć o pokój i walkę tę wygramy.

Po prelekcji, chór z towarzyszeniem orkiestry wykonał marsz lotniczy **„Stalowe skrzydła".**

W dalszej części programu wystąpił jako solista por. Jankowski, a cały zespół wykonał jeszcze szereg deklamacji zbiorowych i indywidualnych, zaś orkiestra odegrała wiązanki popularnych piosenek.

Zgromadzeni na sali nagradzali występujących lotników rzęsistymi oklaskami i brawami.

Jerzy Kraskowski
koresp. „Dz. Ł."

Z zaniedbanej dzielnicy—nowoczesne osiedle

Bałuty przed wojną reprezentowały typowe — jak na owe czasy — osiedle robotnicze. Wąskie i kręte uliczki, brak wodociągów i kanalizacji, „kajutki" zamiast mieszkań — to typowy obraz Bałut.

Obecnie, gdy Państwo nasze rozpoczęło na szeroką skalę budowę osiedli robotniczych, owe zaniedbane ongiś Bałuty zmieniają się w nowoczesne osiedle.

W tej chwili największy nacisk położono na okolice ulicy Zgierskiej. Powstają tam kilkupiętrowe domy mieszkalne wyposażone w nowoczesne urządzenia: duże okna, łazienki, ubikacje, gaz, wodę elektryczność. Przy ul. Zawiszy Czarnego dobiegają już końca roboty przy ostatnich blokach. W większości domów mieszkają już robotnicy.

Także przy ul. Złotniczej 7 rośnie w górę trzypiętrowa bursa żeńska. Robotnicy pracują tu na dwie zmiany. Pracy ich towarzyszy wielki zapał. Murarze „kładą" trzecie piętro, elektrycy zakładają światło, stolarze ramy okienne. Pracuje też kilka kobiet. Możemy być spokojni, że w br. tutejsza załoga odda do użytku nowoczesny gmach, mieszczący mieszkania dla 320 dziewcząt, świetlicę, czytelnię i stołówkę.

Z .Jakubowski
koresp. „Dz. Ł."

Młodzi włókniarze garną się do lotnictwa

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Józefa Stalina dnia 21 bm. uroczyście obchodziły 6 rocznicę powstania Odrodzonego Lotnictwa Polskiego. Akademia urządzona przez Oficerską Szkołę Lotniczą wypadła wspaniale. Występy młodych lotników zdobyły sobie uznanie wśród robotników PZPB.

Młodzi włókniarze postanowili stworzyć na swoim terenie Koło Ligi Lotniczej i Aeroklub.

Przy pomocy Komitetu Partyjnego i Rady Zakładowej w dniu tym powstało koło, które w najbliższej przyszłości, bo w przeciągu jednego do dwóch miesięcy — stworzy pierwszy w Polsce Aeroklub robotniczy. Młodzież niecierpliwie czeka na rozpoczęcie kursu.

Liczba członków koła wzrasta z dnia na dzień.

Przędzalnia średnioprzędna „Księży Młyn" uzyskała dzięki aktywnej pracy młodego ZMP-owca kol. Gawrysiaka około 1.000 członków.

Do latania garną się wszyscy młodzi i starzy. Nie brak wśród nich i kobiet.

Mamy nadzieję, że za kilka lat z naszych włókniarzy wyrosną dzielni lotnicy. **(Chod.)**

Listy do Redakcji

Jedni kopią — drudzy depczą

Wczesnym rankiem z bloku nr 75 na Polesiu, wybiega młodzieniec w rozpiętym płaszczu. Poza nim zieloną wstęgą powiewa krawat.

Nadjeżdża właśnie „trójka" Młodzieniec pędzi, tak jakby kursowała tylko ta jedna, środkiem trawników, byle zdążyć.

Za nim nieco wolniej, ale też na przełaj, sunie młoda panienka, a na końcu, jak traktor sapiący jegomość wagi około 100 kg (żywej oczywiście). Ugrzęła mu noga, potknął się i z przekleństwem: „Psiakrew, znowu skopali" — dopada do tramwaju.

Za chwilę nadeszli pracownicy Wydziału Plantacji by dokończyć rozpoczętą pracę. Popatrzyli na zdeptane trawniki i... również zaklęli: „... znowu zdeptali."

A obok na estetycznie wykonanej tablicy widoczny biały napis: „Szanując zieleń, dajesz dowód swej kultury".

K. B.

Instytucie wyjaśniają

I MY TEŻ...

W „Śladem naszych interwencji" pisaliśmy o tym, że na rogu ul. Jędrowizny i Obrońców Stalingradu zostanie wybudowana studnia.

Mieszkańcy Jędrowizny mają obawy, co do budowy tej studni, ponieważ nie ma skrzyżowania takich ulic.

Sądzimy, że uspokoją się oni po przeczytaniu tej notatki: Wiercenie studni rozpocznie się za kilka tygodni przy zbiegu ul. Jędrowizny i Listopadowej, którą, bez porozumienia się z PRN, dział listów samowolnie „przemianował".

WACŁAW RZEZACZ

Ślepa uliczka

Przekład H. Gruszczyńskiej-Dubowej (58)

Patrzył na nią, jak gdyby usiłował natchnąć ją przeczuciem, czego chce od niej. Niezwykłe doznanie. Zdrewniały język w ustach, niezdolność złożenia zdania ze słów, które skaczą w myśli. Do tej pory zawsze w podobnych okolicznościach dawał sobie radę i potrafił bardzo wyraźnie powiedzieć, czego sobie życzył.

Był zakłopotany. Błąkało się w nim przeczucie jakiejś gry, którą znał i która budziła w nim niepokój. Nie mógł zmusić swej pamięci, aby mu to oświetliła wystarczająco jasno. Wiedział tylko, że chce tej dziewczyny, że musi ją dostać, że musi ona podporządkować mu się bez reszty, aby wszystko, co dotąd robił, nabrało właściwego sensu.

— Przypuszczałem, że zawsze robi pani, co chce, i nie ogląda się na nikogo.

Spojrzała na niego spod powiek, jak gdyby tłumiła uśmiech.

— Gdy słyszę, jak pan tak mówi, zdaje mi się, że jestem bardzo stara albo z jakiejś innej epoki. Pana jeszcze bawią takie rozważania?

Widząc zaś z jego spojrzenia, że nie rozumie, o co jej chodzi, roześmiała się głośno.

— Nie rozumie mnie pan? Powiem więc panu, że wygląda mi to na oświadczyny. Czy nie mam racji? Jeśli mnie pan poskromi, będę zaraz spokojniejsza.

Są przecież jednak pewne granice.

— Jeśli pani chce wiedzieć, są to oświadczyny — wybuchnął wściekły. — Jest to nawet więcej.

Przez chwilę wyglądała na niemal zakłopotaną.

— Nie może pan jednak powiedzieć, że inicjatywa wyszła ode mnie.

Jak gdyby nagle rozkołysana ziemia ustaliła mu się pod nogami. Ten przebłysk kobiecości przywrócił mu pewność siebie i na moment napełnił go świadomością przewagi.

— Przeciwnie. Robiła pani wszystko możliwe, aby mnie do tego zniechęcić, i nie pojmuję, dlaczego.

— Kiedyś to panu może powiem. Teraz już chodźmy.

— Chcę to wiedzieć natychmiast.

Zatrzymała się z ręką na wyłączniku. Michał czuł ogień w policzkach. Może by ją chwycił, żeby zatrzymać.

— Nie jest mi przyjemnie mówić panu o tym. W Libnicach jest publiczną tajemnicą, że ma pan zobowiązania.

Różena. Mógł przypuszczać, że to kiedyś przyjdzie. Starał się usilnie o spokój i potem rzekł jak najobojętniej:

— To nie są zobowiązania. A reszta, myślę, jest dla pani zrozumiała.

— Na pewno. Czemuż bym nie miała rozumieć nawet rzeczy, z którymi się nie zgadzam? Pójdziemy?

Przekręciła kontakt. Ciemność oślepiła go. Odetchnął gwałtownie, jakby go ktoś uderzył. Tak się jej nie uda. Nie może sobie przecież robić z nim, co jej się spodoba. Pomacał przed sobą i chwycił ją za rękę, którą właśnie wyciągała ku klamce.

— Proszę poczekać. Powiedziałem zbyt wiele, abym teraz mógł panią puścić bez odpowiedzi.

Światło odległej lampy ulicznej rozrzedziło lekko ciemność w oranżerii. Widzieli mgliście swoje twarze, przez niewyraźność zgniecione w płaszczyznę. Wywoływało to dreszcz grozy. Michał przyciągnął Wilmę do siebie i drugą ręką starał się objąć jej talię. Zęby szczękały mu w nagłej febrze.

— Czy pani nie rozumie? Chcę, aby pani za mnie wyszła.

Teraz miał ją przy sobie, jej nogi przyciskały jego, ich brzuchy, wzdymane oddechami, dotykały się nawzajem. Ale rękami opierała mu się o piersi, a całe jej ciało było nieruchome i zesztywniałe. Michałowi świstało w gardle, to serce, najeżone gromusowskie serce, łapczywy, nienasycony duch odziedziczonej krwi. Nigdy jeszcze nie był tak podniecony. Jej oparte ręce uniemożliwiały mu objęcie jej tak, jakby pragnął, mimo to jednak nie starała mu się wymknąć. Przemówiła, a głos jej, zmieniony nieco wysiłkiem, jaki czyniła, by nie dopuścić do pełnego objęcia, był chłodny i prawie ironiczny.

— Przypuśćmy, że robi pan tylko to, co chciałam, aby pan zrobił.

— Na tym mi nie zależy. Proszę tylko powiedzieć, że pani chce.

— Nie wiem, czy chcę. Nie jest to takie proste. A jeśli będę chciała, postawię warunki.

— Proszę powiedzieć.

— Nie, dziś nie. Kiedy indziej będzie bardziej odpowiednio. Tylko jedno: ten pański romans. Nie będziemy mówić, zanim go pan nie zakończy.

— Jest już skończony.

Roześmiała się. Jej oddech na twarzy i zafalowanie jej brzucha. Było to więcej, niż mógł znieść. Spróbował objąć ją silniej i dostać się do jej ust. Wygięła ramiona w ostrzejszy kąt, łokcie wryły mu się nie do wytrzymania w żołądek.

— Niech się pani przynajmniej pozwoli pocałować — stęknął.

Nacisk łokci wzmógł się. Stali w ciemności, nie ruszali się z miejsca, jak gdyby się nawet nie mocowali. Zresztą była to niewspółmierna walka. W ataku Michała była namiętność ale jeszcze więcej strachu, a kto wie, co było w obronie Wilmy. Byli niemal równego wzrostu, a nawet tego wieczora Wilma, która miała na nogach buciki na wysokich obcasach, wydawała się nieco wyższa. Oczy ich przywykły do ciemności na tyle, że widziały wzajemnie swój połysk.

— Pocałować?

Zaśmiała się krótko.

— Dlaczego nie?

Nacisk łokci nieoczekiwanie zelżał, ramiona jej przesmyknęły się koło szyi Michała, palce wbiły się we włosy i odwróciły głowę ku tyłowi. Chciał całować, został zaś pocałowany. Czuł jej wargi i wrzynanie się ostrych zębów, przegięcie i przylgnięcie ciała. A potem nagle odtrąciła go, tak lekko, jak gdyby jego ramiona w ogóle jej nie obejmowały.

— Niech pan wraca do ojca. Ja pójdę na górę poprawić sobie fryzurę.

(d. c. n.)

SPORT

Słuszne uwagi

Pokłosie mistrzostw pływackich

Plon 8 rekordów Polski i kilkunastu okręgowych przyniosły główne mistrzostwa Polski w pływaniu na rok 1950.

Jeszcze poważny start czeka naszą czołówkę pływacką na międzynarodowych zawodach w Budapeszcie w dniach od 2 do 4 września br. Zapewne jeszcze kilka z rekordów zostanie poprawionych.

Nie jeden z czytelników zadaje sobie pytanie, jak długo pływacy będą bić seriami rekordy Polski, jaka różnica poziomu dzieli nasze pływactwo od europejskiego.

Przed wojną poziom pływactwa w Polsce był niski. Nic więc dziwnego, że większość rekordów była na miernym poziomie. Stworzenie przez państwo dobrych warunków dla rozwoju kultury fizycznej daje już wyniki. Przedwojenne zaniedbania tej dyscypliny, jak i okres wojenny, pływacy już nadrobili, zbliżając się swoimi wynikami do klasy europejskiej.

Przy niesłabnącym postępie już za dwa — trzy lata możemy nie tylko w Europie, ale i w świecie mieć dużo do powiedzenia. Musimy jednak zwrócić uwagę na zasadniczy błąd, który obecnie popełnia kierownictwo sportu pływackiego.

Chodzi tu o ograniczenie ilości poważnych startów czołówki naszego pływactwa. To może ujemnie odbić się na postępach. Przecież nie sposób utrzymywać zawodnika przez prawie rok w najlepszej formie. A pamiętamy dobrze, że serie rekordów zapoczątkowane zostały przez naszych pływaków w październiku roku ub. i trwają nadal.

Zawodnicy mimo, że przebywali na wielu obozach kondycyjnych są przemęczeni licznymi startami i wyjazdami.

Większość z naszych reprezentantów, którzy od początku ub. sezonu jesienno-zimowego uzyskiwali niezłe wyniki, bili rekordy, a na mistrzostwach Polski przyjechali bezpośrednio z międzypaństwowego meczu z Czechosłowacją, doznała poważnych porażek. Niektórzy reprezentanci z ostatniego meczu z Czechosłowacją nie zakwalifikowali się do finału np. Mroczkowski, nie mówiąc już o tym, że w wielu wypadkach przegrali zdecydowanie biegi finałowe.

Najbliżej poziomu klasy europejskiej w chwili obecnej znajdują się Dobranowska, Proniewiczówna, Dzikówna, Gremlowski. Pozostali zawodnicy reprezentują mniej więcej wyrównany poziom z wyjątkiem może „grzbiecistek" i sprinterek, które stosunkowo są najsłabsze, i klasyfikowane jeszcze nie wysoko.

Mistrzostwa pozwoliły zwrócić uwagę na kilka talentów nieprzeciętnej wagi. Do największych z nich bezwzględnie należy zaliczyć Stelmaszyka „Ogniwo" Szczecin w stylu grzbietowym oraz Lewickiego „Związkowiec" Wrocław.

Wielu fachowców wypowiadało się na temat Procla czy Ludwikowskiego, stwierdzając, że jeden z nich może zejść poniżej minuty na 100 m st. dow. Wydaje się jednak, że pogodzi ich Ciężki „Gwardia" Kraków, który uczynił duże postępy.

Wśród zawodniczek największy talent w cravlu przedstawia naszym zdaniem młodziutka Prokopówna (CWKS).

Zawodnikiem o nieokreślonych możliwościach w stylu motylkowym, jak mówi nestor pływactwa polskiego, trener Wiliński, jest Dobrowolski (Zw. Łódź). Łodzianin jest wspaniale rozwinięty fizycznie, ma dobrze opanowany „motylek". Błędem jego jest nieumiejętność rozkładania sił na poszczególnych odcinkach dystansu. Można to jednak usunąć już po paru miesiącach treningu.

W listopadzie czy grudniu zawodnik ten powinien osiągnąć wyniki na poziomie dobrej klasy europejskiej.

Jeżeli chodzi o zawodników doganiających czołówkę Polski należy tu wymienić Pławika (Zw. „Zryw") w stylu na wznak, chociaż jest jeszcze słabo rozwinięty fizycznie. Stylowo jednak jest poważnie zaawansowany.

H. R.

Gdyby nie tusza...

Jeden z filarów drużyny artystów, Henryk Szwajcer.

Piłka leci lekkim balonikiem i spada na murawę. Zdawałoby się, że nic trudnego kopnąć ją nogą i podać koledze, a jednak... Szwajcer plasuje Tomskiemu, a Tomski szykuje się do strzału i... nic z tego.

Może to jest przesada, że „nic" z tego, bo piłka, która minęła słupek bramkowy i nie wpadła do siatki spowodowała tym samym chwilową przerwę w treningu.

Złośliwi twierdzą (jak z obozu dziennikarzy, tak i artystów), że jak tylko któryś z graczy zacznie „podpuchać", to odrazu wali w aut i wówczas jest błogi spokój na boisku.

Mecz artystów z dziennikarzami budzi coraz większe w Łodzi zainteresowanie. Spotkanie to wyznaczone zostało definitywnie na sobotę, 2 września, na stadionie przy Al. Unii, o godz. 16.30. Będzie to widowisko niecodzienne, bo niecodzienni wystąpią na boisku zawodnicy.

Ostatnio rozeszła się pogłoska, że Dymsza na treningu bił tak silnie, że pękły mu buty z okresu gry w foudbal Cyla, Langego i innych asów w skali Karasiaka.

Artyści mają rzeczywiście bardzo silne strzały i kto wie, czy nie lepiej wypadało by zorganizować dla nich zawody łucznicze, niż piłkarskie.

Fakt pozostaje faktem. Niektórzy gracze dopiero teraz przyszli do przekonania, że daleko im jest do osiągnięcia formy Patkoli, Barana, czy Hogendorfa.

— Gdyby nie wiek, gdyby nie tusza...

— A czy grał pan, panie kolego kiedyś w ogóle w piłkę?

— Czy pan nie widzi po moich ruchach i kopnięciach, że są one opanowane i stylowe, ale cóż, nie grało się ćwierć wieku.

— To rzeczywiście przerwa nieco za długa.

— Nic nie szkodzi. Obiecałem żonie, teściowej i córeczce, że zejdę z boiska jedynie tylko wówczas, gdy zdobędę przynajmniej jedną bramkę.

— A na jakiej pozycji ujrzymy pana na boisku?

— Ja mogę grać tylko na środku ataku. Całe życie grywałem na centrze, to i teraz chyba nie zajdzie potrzeba robienia jakichś eksperymentów na wzór ŁKS Włókniarz.

— Słyszałem jednak, że na środku ma grać ktoś inny.

— To mnie nic nie obchodzi. Ja zagram albo na środku, albo w ogóle grać nie będę. Przecież każdy szanujący się sportowiec powinien posiadać własną ambicję, a ja taką posiadam. Chodzi o to, żeby dali nam dobre buty, bo od butów wszystko zależy.

— A mnie się wydaje, że to „wszystko" zależy nie tylko od butów, ale od kondycji, techniki, stylu gry no i od szczęścia.

— Jeżeli chodzi o szczęście, to jestem tego pewny, że tym razem mnie nie ominie. Na scenie gram bez suflera. Wierzę tylko własnym siłom. Nie kupuję losu loteryjnego jedynie dlatego, że boję się, że wygram i potem nie wiadomo będzie co robić z pieniędzmi.

— Jak myślicie, czy w sobotę przyjdzie dużo ludzi?

— Przyjdą, to dobrze, nie przyjdą, to grać będziemy przy tak zwanych drzwiach zamkniętych. Nam chodzi przecież o sport, a nie o trybuny. Rzecz jednak zrozumiała, że tak jak aktorom, tak i dziennikarzom zależy na tym, żeby na stadionie zebrało się przynajmniej tyle ludzi co na meczu ligowym. Przecież spotkanie artystów z prasą będzie niewątpliwie ciekawsze od zwykłych, popularnych zawodów ligowych.

— Słyszałem, że Kazimierz Pawłowski szykuje zapas najświeższych kawałów. Jeździ samochodem i ładuje co lepsze do walizy. Zobaczymy, czy konferansjerka uda mu się dobrze. Zasadniczo nigdy jeszcze nie nawalił i jak czegoś się podejmie, to wykona solidnie, iście po mistrzowsku. Rzecz oczywista, że zechce on niewątpliwie dostosować się do poziomu zawodów.

— A czy pan widział ostatnio kulejącego chodzącego ulicą Piotrkowską jednego z najpopularniejszych w Łodzi dziennikarzy?

— Widzieć to widziałem, ale sądziłem, że inna jest tego przyczyna...

— Więc po prostu przetrenował się i teraz musi odpoczywać. Jakoby dobrze mu robią zimne okłady z octem.

Wszyscy murowani kandydaci, jak również ci, którzy żyją jeszcze nadzieją, że znajdą się w tej czy innej drużynie piłkarskiej postanowili prowadzić racjonalny tryb życia, bo inaczej nie uniknie się kompromitacji w dniu 2 września.

Ja. Nie.

Kolarze czekają na start

Jutro rozpocznie się Wyścig Pokoju

(Telefonem od specjalnego wysłannika z Jeleniej Góry)

Wszyscy już niemal kolarze, którzy wezmą udział w wyścigu na I Kongres Pokoju, przyjechali do Jeleniej Góry.

Oczywiście, jak zwykle kolarze rozpoczęli od sutego śniadania. Komitet organizacyjny nie żałuje na to pieniędzy.

Po śniadaniu nie odbyła się tradycyjna kąpiel, ponieważ w Hotelu Europejskim, w którym kwaterują wszyscy zawodnicy zepsuł się wodociąg.

Nie tracono więc czasu i wyjechano w teren celem poznania niezwykle malowniczych zakątków tego miasta. Jedynie dziennikarze i starsi panowie z komitetu skorzystali z samochodów. Kolarze rowerami udali się w nieznane.

Wśród różnokolorowych koszulek, które rozlały się po mieście raził brak zawodników Gwardii. Tajemnicę nie trudno było zresztą odkryć. Gwardziści w Jeleniej Górze mają wzorowo urządzony ośrodek sportowy i właśnie w tym ośrodku przebywają zawodnicy tego pionu.

Dużą sympatią cieszą się reprezentanci LZS, którzy startować będą w wyścigu turystycznym. Nie trudno ich poznać. W hotelu są najskromniejsi i jedynie nieśmiało przyglądają się jak stare „tygrysy" polskich szos dokręcając śrubki przygotowują swe rowery. Jedynie od czasu do czasu ktoś z reprezentantów Ludowego Zespołu Sportowego nawiąże krótką rozmowę z asem na temat taktyki rozgrywania wyścigów. Trzeba przyznać w tym wypadku, że asy są bardzo rozmowni.

Każdy z nich opowiadał o swej karierze i o tym, jak w jednej z decydujących ucieczek wyprowadził swych przeciwników w pole.

Stosunki koleżeńskie zostały nawiązane między przedstawicielami miast i reprezentantami wsi.

Niedyskretnie zaglądnęliśmy do kartoteki lekarzy Centrum Medycyny Sportowej, w której jak się okazuje jedynie Kolejarz warszawski ma pewne powody do niepokoju. Rzeźnicki przyjmuje zastrzyki penicyliny aby wyleczyć ropiejącą ranę. Wydaje się więcej niż pewne, że Rzeźnicki w dniu startu będzie zdrów i wobec tego wszystkie zespoły wyruszą ze startów w zapowiedzianych składach.

Start odbędzie się w poniedziałek, 28 sierpnia z Jeleniej Góry do Wałbrzycha.

Długość trasy wynosić będzie 103 km. Będzie to najkrótszy etap wyścigu kolarskiego na I Polski Kongres Pokoju w Warszawie.

Wł. Lach.

Prywer w rekordowej formie

Zawodnicy LZS startują w Łodzi

Wczoraj na stadione ŁKS Włókniarz po okolicznościowych przemówieniach wygłoszonych przez posła Karbowiaka i Trzcińskiego otwarto zawody lekkoatletyczne zorganizowane przez Radę Główną Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz" między reprezentacjami Ludowych Zespołów Sportowych a repr. Z. S. „Włókniarz".

Najlepszy wynik dnia uzyskał w pchnięciu kulą V-mistrz Polski — Prywer, mając 15 m 06.

Wynik Prywera jest trzecim tegorocznym wynikiem w Polsce. Pocieszającym jest również to iż Prywer osiągnął ten wynik bez silnej konkurencji.

Oto wyniki:

Kobiety — 200 m — 1) Milewska (LZS Żurawica) 27,4; 2) Słomczewska (ŁKS Włókniarz) 27,5; 3) Wiśniewska (LZS Żurawica) 28,6. Był to rewanż Milewskiej za mistrzostwa Polski w Krakowie gdzie wygrała Cieślikówna przed Słomczewską i Milewską. Rewanż więc udał się.

60 m — 1) Słomczewska (ŁKS Włókniarz) 8,2; 2) Milewska (LZS Żurawica) 8,3; 3) Golanka (LZS Żurawica) 8,3.

Skok w dal — 1) Golanka (LZS Żurawica) 4.82; 2) Słomczewska (ŁKS Włókniarz) 4.74; 3) Kunyszówna (LZS Żurawica) 4.52;

Rzut dyskiem — 1) Peskówna (ŁKS Włókniarz) 34 m 80 cm; 2) Piecówna (LZS Żurawica) 32 m 09 cm; 3) Piotrowska (ŁKS Włókniarz) 31 m 78 cm.

Sztafeta 4x100 m — 1) LZS czas 53,1 sek.; 2) Włókniarz czas 54,4 sek.

Konkurencje męskie

100 metrów — 1) Antonowicz (ŁKS Włókniarz) 11,7; 2) Tułecki (ŁKS Włókniarz) 11,8; 3) Janik (LZS Rzeszów) 11,9.

Skok wzwyż — 1) Pyzik (LZS Rzeszów) 175; 2) Szmytke (Włókniarz Pabianice) 165; 3) Panek (LZS Rzeszów) 160.

Trójskok — 1) Szczygóła (Włókniarz) 1298; 2) Woźniakowski (ŁKS Włókniarz) 1296; 3) Pyzik (LZS Rzeszów) 1208.

Rzut oszczepem — 1) Panek (LZS) 49.91; 2) Misiołek (LZS) 44.98; 3) Rytczak (Włókniarz) 43.58.

Kula — 1) Prywer (ŁKS Włókniarz) 15.06 (rekord okręgu) 2) Grzelski (ŁKS Włókniarz 12,70.

W biegu na 3000 m po emocjonującym przebiegu zwyciężył Szewczyk ŁKS Włókniarz w czasie 9,27,6 sek.; 2 Kuraś LZS 9,33,6 sek.; 3) Nowak ŁKS Włókniarz 9,42,8.

W sztafecie olimpijskiej (800x400x200x100) zwyciężył Włókniarz — 3,34,6 sek.; 2) LZS 3,36 sek.

Po pierwszym dniu zawodów w ogólnej punktacji prowadzi Włókniarz 67 pkt przed repr. LZS — 64 punkty.

Dziś na stadionie ŁKS Włókniarz o godzinie 9,30 rozpocznie się drugi dzień zawodów.

(Bo-Tu)

Australia prowadzi 2:0

NOWY YORK, 26. 8. (Obsługa własna). W finałowym meczu o puchar Davisa prowadzi Australia ze Stanami Zjednoczonymi 2:0.

Sedgman wygrał z Braunem 6:0, 8:6, 9:7 a Gregor ze Strederem 13:11, 6:3, 6:4.

Pracownicy poszukiwani:

Rutynowanego księgowego, kierownika energetyki i ruchu, 2 techników włókienniczych, referenta ubezpieczeń rzeczowych, kierownika zbytu, planistę lub statystyka, oraz **kreślarza.** Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny **Konstantynowskich Zakładów Przemysłu Wełnianego** — Konstantynów, ul. Łaska 7. (k 952)

Siły biurowe ze znajomością planowania oraz **kontystów** zatrudnimy — **„Las" Narutowicza 55.** (k 945)

Kobiety na stanowiska konduktorek rewizyjnych w pociągach pasażerskich zatrudni **D.O.K.P. Łódź.** Od kandydatek wymagane jest: wiek od 18 do 30 lat. Dobry stan zdrowia, ukończone przynajmniej 6 klas szkoły podstawowej. Własnoręcznie napisane podania wraz z życiorysem. Podania przyjmuje Wydział Ruchu D.O.K.P. Łódź, Więckowskiego 20, do dnia 31 sierpnia rb. (k 1013)

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr ZAURMAN — specjalista: skórne, weneryczne. 8—10, 4—6. Narutowicza 2. (k 44)

Dr CHĘCINSKI skórno-weneryczne. 5—8 Piotrkowska 157. (k 666)

Dr LENCZEWSKI — specjalista chorób kobiecych akuszerii — Piotrkowska nr 56, przyjmuje 8—9, 4—7

Dr KACZOROWSKA skórne, weneryczne 16—19, — Bandurskiego 12. (k 756)

GAB. DENTYSTYCZNE

LEKARZ-DENTYSTA Bronisława Szelkowska, zęby sztuczne 5—7, Moniuszki 11. (k 119)

GABINET techniczno-dentystyczny. Specjalność: korony, **MOSTY** porcelanowe. Pawlikowski, Sienkiewicza 27.

KUPNO i SPRZEDAŻ

FOTOGRAFIE nagrobkowe. Wykonanie 7 dni. Lementowski Warszawa Nowy-Świat 30. Informacje listownie.

SPÓŁDZIELNIA „Złotnik" kupuje srebro (złom) w każdej ilości. Al. Kościuszki 26.

RZEMIEŚLNICZA Spółdzielnia Pracy kupuje srebro (złom) w każdej ilości. Ul. Więckowskiego 6

MEBLE — sprzedaż, zamówienia — zamiany — Łódź, Piotrkowska 275, tel. 145-13. (k 245)

SPRZEDAM kredens-biblioteczkę, łóżko polowe i żelazne, stół kuchenny, kilka skórek bibretowych, kupon wełny 2,60 m, odkurzacz elektryczny i inne. Armii Ludowej 27/24, I p., front.

MASZYNY do pisania, długie, średnie, normalne, okazyjnie sprzedam. Tel. 191-76.

PLAC z drzewami owocowymi, do sprzedania. Informacje tel. 113-24, godz. 9—10 i 15—17.

SPRZEDAM motocykl DKW 350. Pryncypalna 97 Mazurek.

SAMOCHÓD DKW furgonik oryginalny, stan pierwszorzędny do sprzedania. Tel. 184-37, godz. 9—18.

KUPIĘ kuchnię szamotową z piekarnikiem. Łódź, ul. Sienkiewicza 26 (dozorca).

SPRZEDAM solidne umeblowanie stołowego. Oferty Dziennik Łódzki „Dostępne".

STREPTOMYCYNĘ sprzedam. Rzgowska 35, m. 32, drugie wejście, oficyna.

DKW SAMOCHÓD po remoncie sprzedam. Wiadomość Żwirki 5.

PAŃSTWOWY TEATR im. ST. JARACZA
ul. JARACZA 27/29, tel. sekr. 175-85, kasa 266-18

OSTATNIE DNI sztuki L. KRUCZKOWSKIEGO **»ODWETY«**

Zniżki ważne. Dla wycieczek z terenu województwa specjalne zniżki.

Od dnia 25 b. m. **„SPRAWA PAWŁA ESZTERAGA"** Al. Gergely.

Kasa teatru czynna od godz. 10—13 i 16—19,15 (tel. 266-18). Zniżki ważne od dnia premiery dla członków Zw. Zaw., Wojska i uczącej się młodzieży. (K. 791)

TEATR Komedii Muzycznej „LUTNIA"
ul. Piotrkowska nr 243, tel. 107-25

DZIŚ i CODZIENNIE o godz. 19,15

„CÓRKA PANI ANGOT"

opera komiczna w 3 aktach C. Lecoca'a

Udział bierze cały zespół artystyczny

CHÓR — BALET — ORKIESTRA

Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17. W niedziele kasa teatru czynna od godz. 11.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
ul. Obrońców Stalingradu 21. Telefon 150-36

Codziennie o godz. 19.15 komedia Al. Fredry

„Wielki człowiek do małych interesów"

Reżyseria i inscenizacja: **Wacław Scibor.** Dekoracje i kostiumy: **Wacław Borowski.** Kierownictwo i ilustracje muzyczne — **Apolinary Pindras.** Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16. W poniedziałki teatr nieczynny. Po rozpoczęciu przedstawienia nikt nie będzie wpuszczony na salę. (k 1063)

CHEVROLET osobowy, stan dobry, sprzedam. Siedlecka 3, warsztaty, oprócz niedzieli.

ZAOFIAROW PRACY

POTRZEBNA pomocnica do dziecka. Warunki dobre. Żeromskiego 11—2.

POTRZEBNY do krawca damskiego czeladnik wykwalifkowany. Więckowskiego 26—22.

NAUCZYCIELKA francuskiego oraz korepetycje trzeciej podstawowej potrzebne. Oferty „Inteligentne".

SAMODZIELNA gosposia, dwie osoby, **lekarz. Narutowicza 75b—6, tel. 268-11,** godz. 7.30—8.30 i 16—18.

POTRZEBNY szofer-mechanik. Wiadomość ul. Kopcińskiego 33, Maciejewski.

POTRZEBNE panienki do wytwórni expresów, Legionów 19, w podwórzu.

NAUKA i WYCHOW.

KURSY kroju, szycia IPR Armii Ludowej 17. Zapisy codziennie 17—19.

ŻEŃSKIE kursy kroju, szycia, modelowania — „IPR" przyjmuje zapisy od 9—18, Zgierska 30a.

ZAPISY na 2-letnie żeńskie kursy. Krawieckie — roczne. Półroczne i trzymiesięczne. Kroju, szycia i modelowania „IPR" w Łodzi, Piotrkowska 24—7, godz. 9—12 i 16—18.

ZGŁOSZENIA na roczne i półroczne kursy administracyjno-gospodarcze, sekretarek, księgowości z JPK, stenografii, języków obcych i maszynopisania z korespondencją przyjmuje sekretariat kursów IPR, Andrzeja 4, tel. nr 217-19.

KROJU nowoczesnego, modelowania, szycia ubrań damskich, dziecięcych, bieliźniarstwa, gorseciarstwa wyuczają dwu letnie, roczne, półroczne, trzymiesięczne Kursy IPR, Próchnika 25.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN"
w Łodzi, ul. Piotrkowska nr 152. Telefon 258-99

Od dnia 1 września 1950 r. codziennie o godz. 17 — soboty, niedziele i święta o godz. 17 i 19.15

„Sambo i Lew"

Inscenizacja Henryk Ryl i Ali Bunsch
Reżyseria Henryk Ryl. Scenografia Ali Bunsch.

Dla dzieci starszych i młodzieży. Kasa czynna od godz. 13.

(k 1028)

KURSY szycia kroju damskiego IPR. Zapisy codziennie, Sienkiewicza 89.

MASZYNOPISANIA, stenografii biurowej, korespondencji, księgowości Kursy Stowarzyszenia Stenografów-Maszynistek. Zapisy: Łódź, Kilińskiego 50 — Piotrkowska 83.

LOKALE

STUDENTKA córka lekarza szuka pokoju. Oferty Serafińska, Radomsko, Szpital. (79/911)

ZAMIENIĘ pokój oddzielny słoneczny, woda miejska, ubikacja, śródmieście na podobny z kuchnią. Koszty remontu zwrócę. Oferty pod „Śródmieście".

ZAMIENIĘ 2 pokoje z wygodami w Łodzi na trzy pokoje, lub dwa duże w Skierniewicach. Wiadomość Skierniewice, apteka Klejbacha.

2 POKOJE z kuchnią, gruntownie wyremontowane, słoneczne zamienię na podobne, lub pokój z kuchnią, tel. 274-26.

ZAMIENIĘ mieszkanie 2 pokoje z łazienką w Sochaczewie na takież w Łodzi. Wiadomość Łódź, Próchnika 4, m. 10, po godz. 17.

DWA pokoje z używalnością kuchni, wygód (śródmieście) zamienię na pokój z kuchnią z wygodami. Oferty Dziennik Łódzki „Łódź".

SAMOTNY na stanowisku poszukuje pokoju umeblowanego Łódź — Pabianice — Zgierz. Bardzo pilne. Wiadomość tel. 268-87.

SZUKAM pokoju. Koszty remontu zwrócę. Wiadomość poniedziałek, tel. 168-43, godz. 8—15. Olga.

ABSOLWENT medycyny poszukuje pokoju. Zgłoszenia Dziennik Łódzki „Medyk".

ROŻNE

WYDZIERŻAWIĘ czynną wyświetlarnię planów, telefon, koncesja. Inne propozycje. Oferty Dziennik „Wyświetlarnia" (k 1014)

GOSPODARSTWO 24-morg. wraz z budynkami, ziemia pszenno-buracz., na dogodnych warunkach do wydzierżawienia od zaraz. Ogrodowa 28—6.

KALENDARZYK

Niedziela **27** SIERPNIA

DZIŚ: Józefa Kalasant.

JUTRO: Augustyna

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY:

Komenda Miejska M O	253-60
Pogotowie Ratunkowe PCK 104-44	134-15
	117-11
Straż Pożarna	8
Miejski Ośrodek Informacji	159-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Chądzyńska (ul. Piotrkowska 165), Głuchowski (Narutowicza 6), Kowalski (ul. Rzgowska 147), Malczewski (Więckowskiego 21), Sanicka (ul. Karolewska 48), Stokłowski (Limanowskiego 80), Bartoszek (ul. Napiórkowskiego 41).

Apteka U. S. ul. Kościuszki 48, czynna całą dobę bez przerwy.

Teatry

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34) — nieczynny do 3. 9. 1950 r.

PAŃSTWOWY TEATR im. ST. JARACZA (ul. Jaracza 27/29) — o godz. 19,15 „Sprawa Pawła Eszteraga" Al. Gergely'ego.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu) — o godzinie 19,15 — „Wielki człowiek do małych interesów".

TEATR LETNI „OSA" — (ul. Piotrkowska 94), tel. 272-70 o godz. 16.30 i 19,30 „Śluby murarskie".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" — o godz. 19,15 „Córka pani Angot". Zniżki ważne.

TEATR LALEK „PINOKIO" (ul. Kopernika 16) — o godz. 12 widowisko „Pan Tom buduje dom". otwarte.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI — (ul. Jaracza 2) — o godz. 19.30 — „Rodzina Blank". Zniżki ważne.

OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI — (Park Sienkiewicza). Wystawa prac malarskich i graficznych członków Zw. Zawod. Pol. Artystów Plastyków okr. krakowskiego. Godzina 10—13 i 15—18

MUZEA MIEJSKIE

MUZEUM ETNOGRAFICZNE, Plac Wolności nr 14 (telefon 156-16).

MUZEUM PREHISTORYCZNE — Plac Wolności nr 14 (telefon 139-13).

MUZEUM SZTUKI — ul. Więckowskiego nr 36 (telefon 182-73).

MUZEUM PRZYRODNICZE — Park Sienkiewicza (telefon 262-62) — Otwarte codziennie prócz poniedziałków w godzinach od 10 do 18, w czwartki od godz 15 do 20, w niedziele i święta od godziny 10 do 17.

Kina

ADRIA (Stalina 1) — dla młodzieży — „Śluby kawalerskie" — godz. 14, 16, 18, 20. Poranek godz. 12.

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Powrót Lassie" — godz. 17, 19, 21; dozw. od lat 7. Poranek godz. 11.

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Błyskawica" — godz. 16, 18, 20; — dozw. od lat 12.

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program Aktualności Kraj. i Zagran. nr 32" — godz. 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodz.) — Kino nieczynne z powodu remontu.

MUZA (ul. Pabianicka 173) — „S. O. S." godz. 16, 18, 20; niedozw. dla młodz. Poranek godz. 11.

POLONIA (ul. Piotrkowska 67) — „S/S Orzeł zaginął" — godz. 17, 19, 21; dozw. od lat 12. Poranek godz. 12.

PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego 74) — „Maszeńka" — godz. 16, 18, 20; — dozw. od lat 12. Poranek godz. 11.

ROBOTNIK (ul. Kilińskiego nr 178) — „Urodzony w październiku" — godz. 15, 17.30, 20; niedozw. dla młodz.

ROMA (Rzgowska 84) — „Zwarłowane lotnisko" — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 7. Poranek godz. 11.

REKORD (Rzgowska 2) — „Wołga, Wołga" dod. „Ciernik" — godz. 16, 18, 20; — dozw. od lat 12.

STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Za siedmioma górami" — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 7.

ŚWIT (Bałucki Rynek) — „Dubrowski" dod. XXIII Międzyn. Targi Poznańskie" — godz. 16, 18, 20; — dozw. dla młodz od lat 12.

TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Pustelnia Parmeńska" II seria — godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30; niedozw. dla młodzieży.

TATRY (Sienkiewicza 40, w ogrodzie) — „Zdradzieckie skały" — godz 16, 18.30, 21; niedozw. dla młodz. Poranek godz. 11.

WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Wiosna" — godz. 16, 18, 20.30, dozw. od lat 12. Poranek godz. 11.

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „O świcie" godz. 16.30, 18.30, 20.30; dozw. od lat 14. Poranek godz. 11.

WOLNOŚĆ (ul. Napiórkowskiego nr 16) „Cztery pokolenia" godz. 16, 18, 20; dozw od lat 14. Poranek godz. 11.

ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Miasto młodzieży (Komsomolsk)" — godz. 15.30, 18, 20.30; dozw. od lat 12. Poranek godz. 11.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

Wspólnymi siłami dojdziemy do celu

Podniesienie poziomu nauczania i wychowania

tematem obrad nauczycielstwa łódzkiego

Wczorajszy dzień zgromadził na trzech salach konferencyjnych ponad 2 i pół tysiąca łódzkich nauczycieli szkół podstawowych, średnich, zawodowych oraz wychowawców przedszkoli.

W pierwszym dniu obrad konferencji nauczycielskiej w dzielnicy śródmiejskiej wzięli udział przedstawiciele KŁ PZPR, Prezydium RN m. Łodzi, Prezydium DRN — Śródmieście, TPD, przodownicy pracy oraz 1500 osób spośród nauczycielstwa.

Po wygłoszonym referacie na temat: „Zadania szkoły w walce o podniesienie poziomu nauczania i wychowania" wywiązała się dyskusja.

Podczas dyskusji przybyli na salę obrad minister oświaty — Witold Jarosiński oraz dyrektorowie departamentów min. oświaty: Józef Barbag i Henryk Garbowski.

Zabierając głos min. Jarosiński omówił ważność konferencji sierpniowych, które są podsumowaniem wyników oraz pozwalają w świetle krytyki i samokrytyki przenosić dobre doświadczenia do innych szkół.

W dalszym ciągu minister podkreślił znaczenie podniesienia dyscypliny i wydajności pracy nauczycieli, zaznaczając, że przez właściwe wykorzystanie nowych programów i podręczników szkolnych, można będzie zwalczyć „odsiewy" i tym samym udostępnić młodzieży robotniczej i chłopskiej zdobycie odpowiedniego wykształcenia.

— Przy pomocy ZNP, współpracując z ZMP i ZHP, mając poparcie klasy robotniczej i głębokie przekonanie prawdy i słuszności naszej pracy, doprowadzimy ją do zwycięstwa — zakończył swe przemówienie min. Jarosiński. (CJ)

***

Dzielnice Łódź Śródmieście i Południe obradowały wczoraj pierwszy dzień.

Nauczyciele dzielnicy północnej wysłuchali referatu „Rozwój szkolnictwa w Planie 6-letnim". Po referacie wywiązała się dyskusja, która toczyła się wokół zagadnień dotyczących spraw szkolnictwa na terenie Bałut.

Bałuty, dzielnica robotnicza najbardziej zaniedbana pod względem sanitarnym i mieszkaniowym, posiadała przed wojną młodzież najtrudniejszą do prowadzenia. Wraz z podnoszeniem się stopy życiowej mieszkańców Bałut, gdzie rosną wciąż wygodne domy mieszkalne, toczy się walka o uzupełnienie braków w dziedzinach oświaty i wychowania młodzieży.

Zabierając głos w dyskusji przewodniczący DRN — Patorowa powiedziała: „Wspólnymi siłami, pomagając w pracy nauczycielstwu, ludność robotnicza Bałut walczyć będzie o stworzenie nowych Bałut, w których nie będzie analfabetów, w których młodzież będzie świecić przykładem w postępach w nauce".

Po zamknięciu i podsumowaniu dyskusji nastąpiło wręczenie podziękowań za wydajną i ofiarną pracę 49 nauczycielom północnej dzielnicy miasta oraz nagród pieniężnych, ufundowanych przez Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej.

Na zakończenie obrad uchwalono rezolucję, w której zebrani na konferencji nauczyciele postanawiają włączyć pracę dydaktyczną i wychowawczą do realizacji i zadań Planu 6-letniego, popularyzować nauczanie tego planu oraz wychowywać nowe kadry bojowników według wskazań nauki Lenina i Stalina. (w)

Zebrania i odczyty

PRAWDA O KOREI

Wobec ogromnego zainteresowania społeczeństwa łódzkiego sprawami Korei, Towarzystwo Wiedzy Powszechnej w Łodzi organizuje we wtorek, dnia 29 sierpnia o godz. 18 w sali Filharmonii — Narutowicza 20 — odczyt pt. „Korea". Po odczycie zostanie wyświetlony film pt. „Burza nad Azją". Wstęp bezpłatny.

Ofiary

Zamiast kwiatów w dniu imienin d-ra Ludwika Juszkiewicza, sekcja emerytów przy Kole ZZ Kolejarzy na dzieci ociemniałe przy ŁRR zł. 600.

Sezon pomidorów w pełni

Wiemy jak doskonałym daniem jest zupa pomidorowa. PSS też sobie z tego zdaje sprawę i aby udostępnić wszystkim gospodyniom zrobienie zapasu na zimę, organizuje specjalną „akcję pomidorową".

Od poniedziałku będziemy mogli nabywać we wszystkich sklepach PSS, na wózkach PSS i na warzywniczo-owocowych straganach na Placu Zwycięstwa, tanie, całe i zdrowe pomidory po 25 zł za kg. Będzie to niesortowana mieszanka pierwszego i drugiego gatunku. Toteż trzeba korzystać z okazji i zaopatrzyć się na zimę w te niedrogie, a jakże smaczne owoce. (ak)

Sprawa dnia

Wszyscy na lotnisko

Odrodzone po wojnie lotnictwo polskie weszło — dzięki wspaniałym warunkom, jakie znalazło w naszym kraju — w nowy okres. Dziś w procesie szybkiej odbudowy kraju i realizacji 6-letniego Planu klasa robotnicza Polski stwarza z roku na rok coraz to lepsze możliwości dla dalszej rozbudowy naszego lotnictwa wojskowego i cywilnego. Równolegle z tym kraj cały pokrył się gęstą siecią szkół lotniczych, które szeroko otwarły swe podwoje dla oddanych sprawie socjalizmu synów chłopów i robotników.

Nasze potężne ludowe lotnictwo, stojące twardo na straży pokoju i granic Ludowej Ojczyzny — jest dumą całego społeczeństwa. Korzysta ono z usług PLL „LOT", rozbudowujących corocznie sieć krajowych linii komunikacyjnych i przystosowujących je do potrzeb naszej gospodarki — darząc je pełnym zaufaniem.

Po raz pierwszy przed masami młodzieży chłopskiej i robotniczej stanęły otworem szybowiska, pokrywające cały kraj gęstą siecią, po raz pierwszy w dziejach młodzież ta ma otwartą drogę do pełnego korzystania z wszelkich form sportowego lotnictwa.

Nasze przywiązanie do Odrodzonego Polskiego Lotnictwa musimy zadokumentować masowym wstępowaniem w szeregi Ligi Lotniczej, której koła powstać powinny przy każdym zakładzie pracy i instytucji.

Dziś natomiast — w dniu Święta Lotnictwa, obchodzonego pod hasłem „Lotnictwo Polskie w Służbie i Obronie Kraju" — nikogo z nas nie może zabraknąć na uroczystościach i imprezach, które odbędą się na lotnisku w Lublinku koło Łodzi.

Przypominamy, że początek uroczystości i bogatego programu pokazów, lotów (modeli, szybowców, samolotów sportowych, silnikowych i wojskowych) oraz akrobacji i desantów spadochronowych — nastąpi o godz. 14. Na zakończenie pokazów odbędą się loty dla przodowników pracy oraz zabawa taneczna ,połączona z występami artystycznymi.

Mały felieton

Podróże w nieznane

Pamiętam, że przed wojną „Orbis" organizował wycieczki turystyczne pod hasłem „PODRÓŻ W NIEZNANE". Miały one pewien swoisty urok i cieszyły się znaczną frekwencją.

Powróciwszy wczoraj z wczasów do Łodzi stwierdziłem z prawdziwą radością, że ową miłą inicjatywę „Orbisu" podjął obecnie zarząd łódzkich tramwajów. Procedura została nieco uproszczona: nie trzeba wykupywać karty w „Orbisie" ani iść na dworzec — wystarczy po prostu udać się na jeden z przystanków tramwajowych przy ul. Kilińskiego, np. na róg Napiórkowskiego: Znajduje się tam piękna, śmietankowo-błękitna, widocznie świeżo pomalowana i niedawno zawieszona tabliczka, treści następującej:

1 — Dąbrowskiego, Rzgowska, Chojny
4 — II Zajezdnia MZK
5 — Napiórkowskiego, pl. Niepodległości, Rzgowska, Chojny
16 — Napiórkowskiego, Piotrkowska, Pabianicka, kol. obwodowa.

I teraz zaczyna się zabawa: wsiadasz do „szesnastki" w przekonaniu, że zgodnie z treścią tabliczki zawiezie cię ona na ul. Pabianicką... Nic podobnego! — Wesoło podzwaniając, w ochoczych podskokach unosi cię „szesnastka" w nieznane i tajemnicze rejony ul. Dąbrowskiego, a stamtąd Rzgowską na Chojny. Jeśli wycieczka ta przypadła ci do gustu — możesz ją powtórzyć, powracając do punktu wyjścia i wsiadając dla odmiany do „piątki"... I znów miła niespodzianka — zamiast zapowiedzianego przez tabliczkę, banalnego i dobrze ci znanego placu Niepodległości rozciągają się ponownie przed twym zachwyconym wzrokiem malownicze pola Dąbrowy...

W związku z tym proponuję Czytelnikom rozwiązanie następującego, nader skomplikowanego zadania matematycznego z cyklu „zagadki naszego miasta":

Jeżeli na każdej z wymienionych linii kursują pociągi przeciętnie co 15 minut w ciągu ok. 18 godzin na dobę, każdy pociąg składa się z trzech wagonów, a każdy wagon mieści kilkudziesięciu pasażerów:

jeżeli założyć, że przeciętnie tylko co dziesiąty pasażer zostanie wprowadzony w błąd w/w tabliczką —

ile godzin dziennie stracą wszyscy pasażerowie w sumie, przejeżdżając niepotrzebnie przynajmniej jeden przystanek w niepożądanym kierunku.

Właściwie należało by ogłosić konkurs otwarty na rozwiązanie tego zadania. Jako nagrodę proponuję miesięczny bilet tramwajowy na wszystkie linie.

A. Ł.

Radio

NIEDZIELA, 27 sierpnia.

6,55 Progr. dnia; 7,00 Aud. dla wsi. 7,15 Muzyka. 8,00 Dziennik. 8,25 Aud. Społ. Komitet. Radiof. Kraju; 8,30 Wielki Festyn Ludowy na odbudowę Wsi (cz. I); 9,30 Konc. organowy. 10,00 — Skrzynka og. 10,20 Fel. literacki. 10,30 „Wieś tańczy i śpiewa". 10,55 Skrzynka Wszechnicy Radiowej. 11,10 „Od naszych korespondentów". 11,20 Muz. polska. 11,40 Komunikaty; 11,45 Aud. dla wsi pt. „Dożynki w Lipinach"; 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,04 Przegląd czas. 12,15 Konc. małej ork. Rozgłośni Śląskiej. 13,00 „Prawdziwe zdarzenie" — humoreska K. Makuszyńskiego. 13,15 „Pierwszy wspólny plon". 14,00 Wielki Festyn (cz. II). 15,00 Lekkie melodie — gra W. Karwiński. 15,15 „Piotruś i Wilk" — baśń symf. S. Prokofiewa. 16,00 Dziennik. 16,20 Konc. chóru PR Rozgł. Wrocławskiej. 16,40 Muzyka. 16,50 Pog. pt. „Ręce precz od Rosji Radzieckiej". 17,00 Konc. ork. Rozgł. Wrocławskiej. 18,00 „Wielkie nadzieje" — słuchow. wg pow. K. Dickensa. 18,52 Muz. 19,00 — Aud. z cyklu: „St. Moniuszko". 19,30 „Wieś w walce o pokój". 19,50 Muzyka. 20,00 Dziennik. 20,40 Konc. życzeń. 21,00 „Melodie świata" 21,35 Muz. 21,45 „Teatr Eterek". 22,15 Wiad. sport. 23,00 — Ostatnie wiad. 23,10 Progr. na jutro. 23,15—24,00 „Serenady na dobranoc".

NOTATNIK ŁÓDZKI

✻ **JUŻ CZAS SIĘ POPRAWIĆ.** Egzaminy poprawkowe ustne dla słuchaczy I i II roku Studium Przygotowawczego do Szkół Wyższych odbędą się 6 i 7 września rb. przy ul. Piotrkowskiej 249 w godz. od 8 do 15. Egzaminy odroczone na powakacjach dla I i II roku rozpoczną się 3. IX. i będą trwały do 7. IX. Egzaminy wstępne na II rok trwać będą także w okresie od 3 do 7. IX. br.

✻ **APEL DO UCZCIWEGO ZNALAZCY.** Dnia 22 bm. zgubiono na ul. Piotrkowskiej 5 tys. zł. Stanowią one kilkumiesięczne oszczędności pewnego młodego człowieka. Prosimy znalazcę o zwrot tej sumy do Redakcji „Dziennika Łódzkiego".

✻ **ŁODZIANIE PROSZĄ O PARASOLE.** Mimo zbliżającej się jesieni, podczas której nie trudno się domyśleć będą padać deszcze, w sklepach uspołecznionych nie ma jeszcze parasolek.

✻ **POMOGŁO.** Dzięki naszej interwencji, w restauracji przy ul. Nowomiejskiej 14 piwo i lemoniadę sprzedaje się już nie tylko na butelki, ale i na szklanki.

✻ **ALKOHOLOWY ZATOR.** W „Romie" należałoby skasować sprzedaż alkoholu przy bufecie w czasie godzin obiadowych. Pijący wódkę tarasują wąskie przejście kelnerom i konsumentom.

✻ **ZAGADKI NASZEGO MIASTA** (26). Kto potrafi odgadnąć jak długo jeszcze zegar mieszczący się na wieży kościoła ewangelickiego (róg *Piotrkowskiej i Czerwonej) będzie wskazywał godz. 12.05 i wprowadzał* w błąd przechodniów?

Uwaga: „jubileuszową" dwudziestą piątą zagadkę zawiera zamieszczony obok Mały Felieton.

„ZASŁUŻONYM"

rys. K. Grus.

— A co to też stanie na miejscu tego domu?

— Podobno pomnik z żałobną tablicą dla ostatniego pasibrzucha i spekulanta w Łodzi.

AGAPIT KRUZOE czyli ROBINSON KRUPKA (82)

— Załadować wszystkich na łodzie — rozkazał Agapit. Chociaż tubylcy się brzydzili, nie było rady — musieli zataszczyć własnymi rękoma Stonwina Lillchurcha i całą zgraję piracką do swoich łódek.

Operacja trwała prawie przez cały dzień. Wreszcie o zmierzchu ostatnia łódka z ostatnim piratem odbiła od wyspy diamentów. Cała załoga znajdowała się znowu na swoim rozbójnickim statku, ale związana, (jak paczki świąteczne w PSS).

Statek wypłynął z kursem w nieznane — jak mniemał Apolinary.

— Mylisz się, kochany admirale — pouczał Agapit swojego braciszka. Nie daleko, bo zaledwie 1000 mil morskich, jest bezludna wyspa, nadająca się na zaludnienie, szczególnie piratami. Rosną tam kokosy na palmach, jest smaczna źródlana woda, smaczniejsza od coca-cola.

— Coca-cola? — zapytał Apolinary. — Nie wiem co to jest?

— Przepraszam cię, braciszku, odparł Agapit, omyliłem się — to będzie dopiero za jakieś 50 lat...

Pod pokładem odbyła się, ach! jakże wzruszająca scena.

Stonwin Lillchurch, widząc, że jego gra się kończy, powiedział młodej dziewczynie:

— Już nigdy nie zobaczysz twojej matki! Znalazłem jej dziennik, w którym notowała wszystkie przeze mnie zatopione okręty. Nie minęła jej kara! Nigdy jej nie zobaczysz!

Zrozpaczona dziewczyna krzyknęła: — Kłamiesz, zbóju...

(Nie wiedziała ona, że Lillchurch — taka już jest natura wszystkich Lillchurchów — naprawdę kłamie...).

OBCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ WPŁACAJ PUNKTUALNIE PRENUMERATĘ

WYDAWCA:

Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik". Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 217-82, 209-02, 204-75. — Dział Sportowy 208-95, Dział Miejski 207-18. — Dział Ogłoszeń 123-33. — Dział Prenumerat 180-74. — Wieczorem od godziny 17,00 telefon Redakcji tylko 209-02 i Sportowy 208-95.

Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Prenumeratę „Dziennika Łódzkiego" przyjmuje PPK „RUCH" Łódź, ul. Piotrkowska nr 61, telefon 180-74. Nr konta PKO VII-587. Prenumerata miesięczna 135,— zł.

Redaktor naczelny: ANATOL MIKUŁKO

Odbito w Druk. nr 4 Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Łódź, ul. Żwirki nr 2

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY DO DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Łódź, dnia 27 sierpnia 1950 r. Nr 35 (162)

Dr Stanisław Brzeziński

Kultura nowych Chin

Chiny Ludowe są u nas w sensie swej obecnej aktywności kulturalnej nie bardzo znane. Warto więc, zanim dojdzie do jakiejś zorganizowanej polsko-chińskiej wymiany kulturalnej i artystycznej, powiedzieć chociaż najogólniej o wybitnych przejawach nowej twórczości kultury tego kraju Dalekiego Wschodu ,tak bogatego we wasną, niezmiernie oryginalną tradycję i teraźniejszość artystyczną.

Przed kilkoma miesiącami w Pekinie odbyła się w salach Państwowej Akademii Sztuk Pięknych pierwsza wielka wystawa **malarstwa i rzeźby chińskej.**

Zorganizowanie jej było możliwe dzięki ogromnej pomocy okazanej postępowym artystom chińskim przez rząd ludowy.

„Artyści-malarze i rzeźbiarze Chin dzisiejszych zrozumieli — oświadczył w czasie trwania tej wystawy prezydent Pekińskiej Akademii Sztuk Pięknych, Czu-Pej-On — że nasza twórczość potrzebna jest narodowi, że twórczość ta nie może się ograniczać do starych, szablonowych form figuralno-pejzażowych, lecz należy **tworzyć nową sztukę, która wyrażałaby dzisiejsze dążenia narodu chińskiego i pomagała ludowi budować nowe życie w nowych formach społecznych, politycznych i w nowym wyrazie kulturalnym".**

Zgodnie z tym oświadczeniem, współczesne malarstwo i rzeźba chińska, reprezentowana przez swych najwybitniejszych przedstawicieli, malarzy Hu-Jun, Wan Wen-szan, grafików Szi-Lu i Ma-Le, rzeźbiarzy Mi-Hu i Lu-Sin, stara się wyrażać walkę narodu chińskiego o wolność, udział w ogólnoświatowym ruchu pokoju, dzieje walk rewolucyjnych w Chinach, dzieło odbudowy i rozbudowy Nowych Chin itd.

Wielu jeszcze artystów chińskich usiłuje zawrzeć nową treść tematyczną i ideologiczną w starych, tradycyjnych formach dawnej sztuki chińskiej. U niektórych bardziej samodzielnych, widać już wyzwolenie się z więzów tradycji i śmiałe poszukiwanie nowych form artystycznych w duchu socjalistycznego realizmu, który przyczynił się do tak wspaniałego rozkwitu sztuk pięknych w Związku Radzieckim.

Teatr chiński jest to **jedyny w swoim rodzaju** teatr dramatyczny,który usiłuje obok tradycyjnych form klasycznego teatru chińskiego wprowadzić założenia realistyczne, w duchu tradycji rosyjskiego teatru Stanisławskiego. Grane są sztuki rosyjskie Gogola, Tołstoja, Czechowa, Gorkiego. Obok tego coraz częściej wystawiany jest nowoczesny, chiński repertuar dramatyczny, mogący w ciągu ostatniego pięciolecia poszczycić się kilkudziesięcioma premierami współczesnych autorów chińskich, jak Ho Man-szo „Ośmiuset bohaterów", Hu-Sen „Obrona Szanghaju", Ma Tsajan-lin „Moja Ojczyzna" i wiele in. Mao Tse-tung powiedział o chińskim, współczesnym teatrze ludowym, że „winien on dzieła swe tworzyć z myślą o Narodzie". W tym duchu pracują chińscy pisarze sceniczni i działa Wielki Teatr Dramatyczny w Pekinie, czołowa w kraju placówka teatralna.

Literatura Chin Ludowych idzie szlakiem socjalistycznej twórczości. Wymienić tu należy przede wszystkim pisarzy chińskich Lu Sin-Ju, jednocześnie najwybitniejszego chińskiego krytyka literackiego i historyka literatury. Dalej powieściopisarza Czaj Li-bo i esseistę Jo Jan-fan, redaktora miesięcznika literackiego „Literatura i Sztuka", wychodzącego w Pekinie. Wspomnieć wreszcie należy o młodej, płomiennej, rewolucyjnej poezji Chin ludowych, której przedstawicielem jest najwybitniejszy peta dzisiejszych Chin, ich polityczny i duchowy wódz, Mao Tse-tung.

Nowa, świadoma swej wielkiej tradycji kulturalnej i wielkich zadań sztuka chińska odradza się w słońcu prawdziwej wolności i socjalizmu.

Do premiera Mao

(chińska pieśń żołnierska)

„Premier Mao" — tak powszechnie nazywany jest w wojsku wódz i bohater narodowy wyzwolonych Chin, Mao-tse-tung (R. K.)

Tysiące i tysiące li *
myśmy za tobą wiernie szli
pod ludowych Chin sztandarem
boś serca nam rozpalił żarem
zwycięstwa...

Rozbity wróg już nie powstanie
— cześć ci, premierze nasz Mao! —
na lądzie czy oceanie
niedobitków garstką jest małą.

Przyjm hołd nasz, przyjm powitanie,
zwycięzco, premierze nasz Mao!

Spolszczył
Remigiusz Kwiatkowski

* li — mila chińska

Kazimierz Chojnacki

Z dziennika słomianego wdowca

Poniedziałek

Przed dwoma godzinami odprowadziłem Lusię na dworzec. Jeszcze po drodze robiła sobie wyrzuty, że jedzie na wczasy zostawiając mnie samego.

— Nie proponuję ci — powiada — przeniesienia się na te dwa tygodnie do mojej matki, bo wiem, że się nie kochacie, zresztą nie odwiedziłeś jej od pół roku...

Zapewniłem Lusię, że doskonale sobie dam radę i bez teściowej. Rzeczywiście już z kolacją poszło znakomicie. Wprawdzie Lusia przedtem coś nie coś przygotowała, no ale zawsze. Pomny gorących przykazań małżonki zaraz wziąłem się za zmywanie. Jakoś tak przy wycieraniu wymknęła mi się z ręki filiżanka i stłukła się. Filiżanki nie ma co żałować; pochodziła z serwisu od teściowej.

Wtorek

Rano zaspałem i późno już było pójść po mleko. Herbaty jakoś znaleźć nie mogłem więc popiłem gotowaną wodą. Czytałem gdzieś, że to bardzo zdrowo. Obiad zjadłem w Pedecie. Nawet bardzo smaczny. No i taki tani. Myślę sobie: Oszczędziłeś Kazio na obiedzie — pozwól sobie na jedną wódkę w bufecie. Pozwoliłem sobie. Akurat był tam Józio, też słomiany wdowiec i Henio. Przy płaceniu okazało się, że wódka w Pedecie już nie taka tania jak posiłki: przepiłem sześć obiadów.

Na kolację miałem znów gotowaną wodę, bo mi się nie chciało szukać herbaty. Zresztą to bardzo zdrowo.

Środa

Rano znów zaspałem i poszedłem do biura bez śniadania. Przy szukaniu herbaty w kredensie jakoś tak głową podważyłem górną półkę, że wszystko z niej zleciało. Stłukło się tylko pięć talerzy.

Na obiedzie umówiliśmy się z kolegami biurowymi na karty u mnie. Nie miałem już czasu sprzątnąć, tylko śmiecie z podłogi (skąd ich się tyle wzięło?) podmiotłem pod szafę. Kolacyjkę zrobiliśmy składkową. Jakoś ze świeżych rzeczy o tej porze nie wiele mogłem dostać, kupiłem więc kilkanaście puszek. Jak się nie zje, myślałem, to może zostać. Ale koledzy wszystko zjedli, bo pieczywa było mało.

Grało się bardzo przyjemnie do 12. O zmywaniu tej góry naczyń oczywiście nie mogło być mowy.

Piątek

W mieszkaniu pojawiły się myszy, sprowadziłem więc kota od dozorczyni. Przychodzę z pracy, a tu kot dogryza resztki naszego kanarka. Wpadłem w gniew i zacząłem gonić kocura z laską zakopiańską w ręku. Dosięgnąłem go kiedy wskoczył na firanki. Kot dostał laską w ogon, jednocześnie jednak rozdarła się firanka i spadła razem z ramą, oraz pękła szyba w oknie.

Sobota.

Postanowiłem jadać obiady co drugi dzień, aby wytrzymać w budżecie. Żona przyjeżdża już za tydzień.

Dzisiaj spóźniłem się do biura z powodu guzika od spodni. Oderwał się w miejscu tak krytycznym, że nie sposób było przejść nad tym do porządku dziennego. Przyszyłem go bardzo mocno, ale trwało to oczywiście pewien czas.

Na kolację zamierzam wprosić się gdzieś do znajomych, ponieważ nie mam już czystych naczyń.

Zmywanie zrobię jutro — jest akurat niedziela, przed południem to się załatwi.

Niedziela

Dziś pierwszy dzień bezobiadowy. Strasznie mi się jeść chciało, więc wstąpiłem do baru mlecznego, żeby choć bułeczką przetrącić. Skończyło się na siedmiu bułkach i czterech kubkach kakao. Mam jednak słabą wolę.

Poniedziałek

Rano wydzwoniono mnie z pracy, abym szybko przyjeżdżał do mieszkania. Okazało się, że nie domknąłem kurka w łazience. Pół mieszkania zalane wodą. Sąsiedzi z dołu żądają odszkodowania, względnie odmalowania ich kuchni, łazienki i korytarza na mój koszt.

Korzystając z obfitości wody włożyłem wszystkie brudne naczynia do wanny, aby odmiękły. Wczoraj przy niedzieli nie wypadało parać się brudną robotą.

Wtorek

Kot utopił się w wannie, przywalił go stos talerzy. Zapomniałem, że dziś święto i nie mam żadnych zapasów żywnościowych, pieniędzy zresztą też nie. Obszedłem najbliższych znajomych w nadziei zjedzenia śniadania. Niestety wszyscy wyjechali za miasto.

W gazecie wyczytałem, że w Warszawie organizują kursy prowadzenia gospodarstwa domowego dla mężczyzn. Inicjatywa nie wydała mi się głupia. W żołądku zaczęło mi strasznie kruczeć z głodu. Zrobiłem w myśli rachunek strat domowych. Perspektywa pięciu dni bez żony wydała mi się straszna. Wróciłem do domu, pożyczyłem od dozorczyni tysiąc zł, nie mówiąc nic o śmierci kota, kupiłem bukiet kwiatów i poszedłem pogodzić się z teściową.

W Ameryce

(„Dikobraz")

— Człowieku! Co ty wyprawiasz?! Przecież to twój dom się pali!
— Tak, ale jeden ze strażaków jest komunistą.

Nad morzem

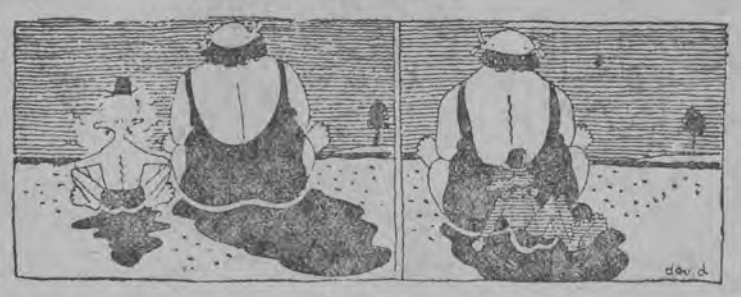

Przy 40 stopniach w cieniu

Wacław Olszewski

Granica pokoju

Gołębią wartę, przyjaźni straż
pełnią nad Nysą siły dwie:
tu, przed Zgorzelcem — traktor nasz,
a tam, za Goerlitz — pług NRD.

Czołgi pokoju — okopem żyznym
orzą granicę kłosów i fabryk
— strzegą uśmiechu swojej ojczyzny
groźne traktory i srogie chabry.

Szpiedzy wolności, wrogowie ludów
— miliard podpisów nie łatwo podrą:
na apel Pracy, Pokoju, Trudu —
stają narody nad Nysą — Odrą.

Po tej i tamtej stronie granicy
rosną nad nową autostradą
nowe fabryki, nowe świetlice —
zapora żukom Colorado.

Strzegą granicy kielnie i młoty,
w pokoju płynie do morza flisak
— nie będą więcej gorzkich słów Roty
powtarzać matki z tej strony Nysy.

Gołębią wartę, przyjaźni straż
pełnią nad Nysą siły dwie:
tu, przed Zgorzelcem — traktor nasz,
a tam za Goerlitz — pług NRD.

Edward Sikorski

Wielkie Nic

Zamknięty w swoim gabinecie,
Jak borsuk, co do jamy wlazł,
Drzwiami, woźnymi, sekretarką
Odgrodził skrzętnie się od mas.

Spytasz o kadry — machnie ręką,
Personel tylko z listy zna,
Wysuwać, szkolić — zbędna praca,
Niech każdy sam o siebie dba!

A usprawnienia i oszczędność,
(Choćby te słowa chętnie wplótł.
Na konferencji w szumną mówkę),
Lecz wcielać w życie — zbędny trud.

Dla niego urząd to gabinet,
Sprężysty woźny, Skoda i
Okólnik, podpis zamaszysty,
Grymas ściągniętych groźnie brwi.

Choć w gębie słów o demokracji
Pełno, co z tłustych płyną warg,
Podwładnym gardzi, a przed „władzą" —
Służalczo zgina gruby kark.

Jeśli zapytasz go, co umie?
Co zrobił? gniewny czyni gest.
Bowiem uważa, że już dużo,
Jeśli on jest, po prostu jest.

I wiecznie dąsy, żółć i kwasy,
że zbyt w hierarchii nisko tkwi,
Samouwielbień snując dymy,
O swej wielkości chętnie śni.

— — — — — — — — — — — — — —
— — — — — — — — — — — — — —

Lecz my cię ze snu obudzimy,
Zgasimy samochwalczy znicz,
A gdy wylecisz z gabinetu,
Poznasz, żeś tylko... Wielkie Nic.

Szachy

pod redakcją K. Makarczyka

BOTWINNIK O ALECHINIE

(ciąg dalszy)

W rozwoju twórczości Alechina można wyodrębnić trzy etapy. Etap pierwszy — zdobycie doświadczenia i rozkwit „wzroku" kombinacyjnego. Przytoczona kombinacja charakteryzuje pierwsze stadium rozwoju talentu Alechina.

Dzięki swemu talentowi oraz silnemu charakterowi osiągnął on szybko poważne sukcesy i rychło stał się trzecim szachistą świata. Pozostawało teraz zrobienie kroku ostatecznego. Lecz na drodze Alechina do tytułu mistrza świata stali Lasker i Capablanca — dwaj mądrzy, doświadczeni i utalentowani szachiści. Lasker jako zawodnik, jako szachista, miał styl subtelniejszy, mądrzejszy, chytrzejszy; Capablanca przewyższał Laskera talentem.

Alechin postawił sobie za cel prześcignąć obu największych szachistów i potrafił to uczynić. Ponieważ Capablanca w 1921 r. pokonał Laskera, Alechin musiał zwyciężyć Capablankę. Aby prześcignąć Kubańczyka musiał przyswoić sobie to, co nowego wprowadzili Lasker i Capablanca do techniki sztuki szachowej. Lasker doprowadził sztukę gry w pozycjach prostych do wielkiej doskonałości, Capablanca wolał partie bardziej skomplikowane: był on mistrzem gry środkowej, ale w drugiej połowie swej twórczej działalności również skłaniał się do pozycji prostych.

Gdyby Alechin nie potrafił przyswoić sobie ich sztuki, ich techniki, szczególnie w pozycjach prostych — nie zdołałby on pokonać Capablanki.

Czarne: Capablanka

Białe: Alechin

Oto pozycja z 34. ostatniej partii ich meczu. Alechin posiada na szachownicy przewagę piona, ale niezmiernie zredukowany materiał czyni zwycięstwo niełatwym. Tę najtrudniejszą końcówkę Alechin zdołał wygrać. I poprzednio, gdy białe nie posiadały jeszcze przewagi piona, Alechin, dzięki błędowi Capablanki (ujawnionemu później jedynie przez Laskera) subtelnie wykorzystał niewielką przewagę pozycyjną i doprowadził partię do tej końcówki, a następnie — do zwycięstwa.

Tak więc, w drugim etapie rozwoju, opanowanie stylu klasycznego, sztuki gry w pozycjach prostych stało się podstawową treścią twórczości Alechina. Jego zwycięstwo nad Capablanką i wywalczenie przezeń tytułu championa świata (1927 r.) było zjawiskiem całkiem naturalnym.

ANEGDOTY

KAŻDY W SWOJEJ ROLI

Sławny aktor i pisarz humorysta Alojzy Żółkowski, był w swoim czasie lubiany i zapraszany, ale też i nagabywany, aby opowiedział coś wesołego czy dowcipnego.

Pewnego razu zaproszony na obiad do pewnej damy znalazł się w sąsiedztwie jakiegoś nieznanego sobie pułkownika artylerii, który dowiedziawszy się kogo ma obok siebie, począł nalegać natarczywie na Żółkowskiego, aby tenże powiedział coś dowcipnego. Nagabywany bronił się.

— Przecież powiedzieć coś dowcipnego to dla pana nic trudnego — nalegał w dalszym ciągu ów pułkownik. O ile mi wiadomo jest pan humorystą.

To prawda — odpowiada na to Żółkowski — podobnie jak obchodzenie się z bronią palną jest pańskim zawodem. Zatem zróbmy taką umowę: ja powiem coś dowcipnego, a pan, pułkowniku bezpośrednio potem wypali z armaty. (lw.)

LEPSZA MARKA

Sławny muzyk Brahms jest na przyjęciu u przyjaciela. Gospodarz nalewa wino i podając gościowi mówi:

— To wino powinno panu smakować, to jest Brahms pośród moich win.

Brahms kosztuje, a następnie odsuwa kielich i rzecze:

— A teraz proszę niech pan każe przynieść Jana Sebastiana Bacha ze swej piwnicy. (lw.)

Dr med. Karol Ryder

Co to są antybiotyki?

(Penicylina, Streptomycyna i inne)

Na przełomie ubiegłego i obecnego stulecia szukano sposobu na zabijanie w ustroju ludzkim drobnoustrojów wywołujących choroby zakaźne.

Wszelkie próby zastosowania do wewnątrz środków dezynfekujących zawodziły, bowiem środki te zabijały w ustroju nie tylko bakterie. Dopiero **Ehrlichowi** po długich próbach udało się rozwiązać to zagadnienie przez wykrycie sławnego preparatu **„606"-salwarsanu.**

Niepożądane i nieco szkodliwe dla ustroju uboczne działanie tego leku były przez Ehrlicha usunięte przez dalsze badania i dopiero **914, związek,** noszący nazwę **neosalwarsanu** okazał się trwałym i dotychczas stosowanym potężnym środkiem przeciwkiłowym.

To genialne odkrycie Ehrlicha dało początek nowej metodzie leczniczej, noszącej nazwę **chemolecznictwa.**

Przykład Ehrlicha zachęcił uczonych do szukania środków na inne jeszcze zarazki, w pierwszym rzędzie na laseczniki gruźlicy. Zadanie to było tym trudniejsze, że lasecznik gruźlicy posiada tzw. **otoczkę woskowatą,** która niczym pancerz, chroni go od przenikania doń wszelkich środków. Odkryto wprawdzie związki chemiczne, które rozpuszczały tę otoczkę, lecz były zbyt trujące dla człowieka, wobec czego nie nadawały się do leczenia ludzi.

Szukano więc zupełnie innej metody, która, bez oglądania się na otoczkę, stworzyłaby w ustroju takie warunki, przy których bakterie z braku pożywienia nie mogłyby się rozwijać.

Do wytworzenia tych warunków użyto bakterii, bowiem już w samych początkach ery bakteriologicznej **Pasteura i Kocha** stwierdzono, że **jedne bakterie zabijają drugie.** Fakt ten nasunął przypuszczenie, że będzie można użyć naturalnych sił jednych mikrobów przeciw innym, przy czym **„łagodnymi" bakteriami zwalczać „złośliwe".** Na tym oparte było przypuszczenie **Miecznikowa,** że spożywanie kwaśnego mleka, zawierającego drobnoustrój pałeczki mlecznej może zapobiedz zachorowaniu na czerwonkę, gdyż te dwa zarazki nie mogą współżyć ze sobą, będąc tzw. antagonistami. Przypuszczenie to nie sprawdziło się tylko dlatego, że pałeczka mleczna jest bardzo wrażliwa i z trudem może przetrwać bez szkody dla siebie długą drogę do grubego jelita, w którym przeciwdziałać ma bakteriom czerwonki.

W trakcie dalszych badań ustalono, **że nie tylko same drobnoustroje, ale i wydzielane przez nie ciała posiadają takież antagonistyczne działanie na bakterie.** Te właśnie, wydzielane przez bakterie, ciała chemiczne posiadają właściwości powstrzymywania rozwoju, a nawet zabijania innych drobnoustrojów, nazwano antybiotykami.

Zjawisko antagonizmu nie zostało od razu całkowicie i konsekwentnie wyzyskane dla celów leczniczych, bowiem postępy chemii wstrzymały rozwój tej obiecującej dziedziny.

W 1935 roku zostały wprowadzone do lecznictwa związki chemiczne, tzw. **sulfonamidy (prontozil, sulfatiazol, cibazol** itp.). Przez pewien czas wydawało się, że znaleziono wymarzone, cudowne, na wszystko skuteczne, środki.

Wkrótce okazało się jednak, że sulfonamidy te działają tylko na niektóre bakterie, natomiast nie powstrzymywały rozwoju zarazków duru brzusznego, gruźlicy, reumatyzmu i szeregu innych chorób. Uczeni zdecydowanie dążyli więc nadal do wykrycia ciał do zwalczania chorób zakaźnych, na które nawet cudowne sulfonamidy nie skutkowały.

(d. c.)

ROZRYWKI UMYSŁOWE

pod redakcją Wł. Lubnaara i R. Miałkowskiego

1. Rebus

Rozwiązanie rebusu sześciowyrazowe. Dla ułatwienia podajemy litery początkowe wyrazów: M, p, u, d, m, k. (Uł. „Ed-Ka").

2. Krzyżówka

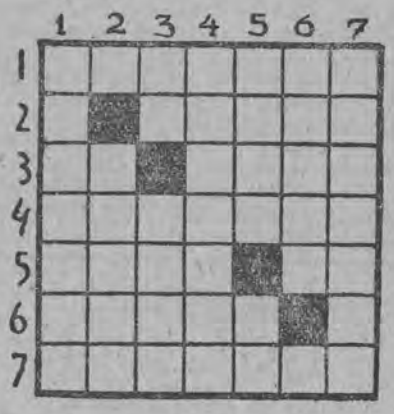

Poziomo: 1. Ajer, kałmus. 2. Miejscowość w Mezopotamii nad rz. Tygrysem. 3. Litera grecka. Olejek różany. 4 Przylądek nubijski na Morzu Czerwonym. 5. Miasto nad rz. Niger w Nigerii. Wyraz spotykany w tureckich nazwach geograficznych, oznaczający „biały". 6. Wielki wąż czczony w Peru. 7. Starogreckie bóstwo śmierci.

Pionowo: 1. Rodzaj grzechotki, którą budzą mnichów w klasztorach na Wschodzie. 2. Miasto na wyspie Hondo (Japonia) na płn. od Kioto. 3. Zaimek wskazujący. Pierwiastek chemiczny promieniotwórczy. 4. Miejscowość pod Lizboną. 5. Częściowa wypłata należności. Nazwa pierwszego tonu w solmizacji Gwidona d'Arezzo. 6. Szczep Karaibów w Brazylii. 7. Góra na greckiej wyspie Lesbos. (Uł. „Esef").

3. Szaradka

Raz-dwa z was lubi popatrzeć w **dwa-trzecie**
(Ten czwarty myśli przystoi kobiecie),
Lecz milej chyba podziwiać wspaniały
Obrazek, który rysuje nam cały.

„ESSE"

Za prawidłowe rozwiązanie wszystkich powyższych zadań przeznaczamy 3 nagrody książkowe do rozlosowania, a za co najmniej jednego — 2 nagrody pocieszenia. Rozwiązania nadsyłać prosimy w terminie dwutygodniowym pod adresem: SWO „Czytelnik", Dział Rozrywek Umysłowych, Łódź 1, Piotrkowska 96, pok. 207.

Rozwiązania z nr 31 „Panoramy":

1. Rebus: Dwa razy pierwszy zyskuje (dwa razy pi „r" — wszy — zys — kuje).

2. Krzyżówka. Poziomo: 1. Stół. 5. Trap. 9. Tower. 11. Miano. 12. Ej. 13. Batik. 14. Tr. 15. Raban. 17. Nawet. 19. Deko. 20. Alek. 21. Koma. 24. Apis. 27. Walet. 28 Linia. 30. Es. 31. Turma. 32. Ur. 33. Batat. 35. Anita. 37. Aron. 38. Opal. **Pionowo:** 1. Ster. 2. Tojad. 3. ów. 4. Łebak. 5. Tikal. 6. Ra. 7. Antek. 8. Port. 10. Rano. 11. Mina. 16. Bemol. 18. Welin. 21. Kasar. 22. Metan. 23. Atut. 24. Alma. 25. Piano. 26. Siuta. 27. Weba. 29. Aral. 34. To. 36. I. P.

3. Szarada: Ka-ja-ki na rze-ce.

Za rozwiązanie wszystkich zadań nagrody wylosowali:

1. Janina Sułkowska, Kraków, ul. Basztowa nr 23, m. 7; 2. Stanisław Szwajewski, Warszawa, Ludna 4—11; 3. Ignacy Janowski, Łódź, Piotrkowska 25—47. **Nagrody pocieszenia wylosowali:** 1. Bolesław Włodarczyk, Wierzbie, p-ta Ożarów k/Wielunia, woj. Łódź; 2. Zbigniew Galus, kol. Wola Zaradzyńska, p-ta Pabianice.

Dobry żart tynfa wart

HURT I DETAL

Przy okienkach sprzedających znaczki pocztowe, długie kolejki. W pewnej chwili wbiega młoda dama, staje przy okienku, nad którym widnieje napis: „Znaczki pocztowe w większych ilościach" i prosi:

— Dwa znaczki po 50 zł.

— Tu sprzedaje się tylko większe ilości. Detaliczna sprzedaż obok.

Damulka patrzy bezradnie po długiej kolejce przy sąsiednich okienkach wreszcie mówi rezolutnie:

— To proszę o 20 znaczków po 5 złotych.

Urzędnik zrozumiał, uśmiechnął się i... dał dwa znaczki po 50 zł. (J)

ONA WRÓCIŁA

Do znanego adwokata, specjalisty od spraw rozwodowych, przyszedł jakiś jegomość i oświadczył, że pragnie się rozwieść.

— Od jak dawna jest pan żonaty? — pyta mecenas

— Od dwudziestu lat.

— I tak odrazu, ni stąd ni zowąd chce się pan rozwieść?

— Tak panie mecenasie — wyjaśnia klient — przez dwadzieścia lat nic nie mąciło naszego szczęścia: żadnych kłótni, żadnych scen małżeńskich. Lecz od wczoraj życie moje stało się piekłem.

— A cóż takiego się stało?

— Ona wróciła do mnie... (J)

Horacy Safrin

FRASZKI POLITYCZNE

DOBRANY TERCET

Jak donosi prasa, istnieje projekt ujednolicenia audycji „Głosu Ameryki", BBC i radia paryskiego.

New York, Londyn i piękny nad Sekwaną gród.
Harmonijne trzy głosy, bo kłamią jak z nut.

NIEFORTUNNA WIZYTA NA FORMOZIE

Generale Mac Arthur — gdybyś w Tokio siedział,
nigdy by się o planach twych świat nie dowiedział.

Kącik filatelistyczny

Propagandę tegorocznych wyborów do Rady Najwyższej ZSRR, które odbyły się 12 marca, wspomogły od 8 marca dwa znaczki: 40 kop. (ziel./żółty) i 1 rbl (czerwony).

***

W tym tygodniu doczekamy się u nas nowego znaczka okolicznościowego, tym razem z okazji I Polskiego Kongresu Pokoju.

(wjo)

Mały Kazio pisze...

(Rys. Kazimierz Grus)